



Opole: W Centrum Dokumentacyjno-Wystawienniczym Niemców w Polsce eksperci dyskutowali

o tym, czy należy nadal publikować książki o mniejszości niemieckiej w języku niemieckim.

Więcej na s. 5



Allenstein: Prof. Piotr Majewski przedstawił swoje deutsch-polnische Buch über die kulturellen Möglichkeiten der Zwangsarbeiter in Ostpreußen während des Zweiten Weltkriegs.

Mehr auf S. 7

Porady: Kancelaria Radcy Prawnego Łukasz Kuczyński, udzielająca porad prawnych na łamach naszej gazety, jest także raz w tygodniu do dyspozycji naszych czytelników w siedzibie redakcji. Zapraszamy na bezpłatne porady w środy od godz. 12.00 do 15.00 na ul. Słowackiego 10 w Opolu.



Łukasz Kuczyński

Nr 9 (1664), ISSN 2082-8195, nr indeksu 368202, nakład: 3600 egz.

1-7 III 2024, cena 3,99 zł (VAT 5%)



WOCHENBLATT.pl

Zeitung der Deutschen in Polen

„Wir werden gebraucht“



Ewa Czczor mit einer der sogenannten Kroll-Listen
Foto: Lucas Netter

Ob offizielle Dokumente aus der Gründungszeit der Deutschen Freundschaftskreise, dienstliche Unterlagen der früheren Sejm-Abgeordneten, erhaltene Ausgaben des „Schlesischen Wochenblatts“, Zeitzeugeninterviews oder Bundesverdienstkreuze: Das in Oppeln beheimatete Archiv der deutschen Minderheit ist das historische Gedächtnis der Deutschen in Polen. Geleitet wird es von der Germanistin Ewa Czczor. Wir haben sie an ihrem Arbeitsplatz besucht.

Lesen Sie auf S. 4



VdG: Im letzten Jahr wurden aus Mitteln des Bundesinnenministeriums in ganz Polen mehrere Kultur- und Bildungseinrichtungen der deutschen Minderheit renoviert. Wir haben uns in einigen von ihnen umgeschaut.

Mehr auf S. 6



Jugend: Auch in diesem Jahr hat der BJD zusammen mit seinen Partnern ein interessantes Sommerangebot vorbereitet. Im Juli kann man während eines internationalen Sommercamps die polnische Hauptstadt näher kennenlernen.

Mehr auf S. 9



Geschichte: Grottkau entstand an einer Kreuzung wichtiger Handelswege und ist heute Sitz der gleichnamigen Gemeinde. Die Lokalhistorikerin Wanda Cebulka verrät uns die Geschichte ihrer Heimatstadt.

Mehr auf S. 10



BUNDESLIGA

Bundesliga: Trwa kolejna, XXVI edycja naszego Konkursu z Bundesligą. Zapraszamy do gry, typowania wyników i walki o atrakcyjne nagrody ufundowane przez naszego sponsora, firmę APN.

Więcej na s. 16

ISSN 2082-8195



9 772082 819405





Mein Senf dazu

Die deutsche Sprache

Am 21. Februar wurde der Tag der Muttersprache begangen und aus diesem Anlass lud das Dokumentations- und Ausstellungszentrum der Deutschen in Polen zu einer Podiumsdiskussion ein. Thema war die deutsche Sprache und ihr Gebrauch bei Publikationen über die deutsche Minderheit in Polen (Mehr dazu lesen Sie auf S. 5).

Schon als wir in unseren sozialen Medien für die Diskussion Werbung gemacht haben, hat ein User folgenden Kommentar hinterlassen: „Wie sollen wir deutsche Identität sprachlich und kulturell bewahren wenn wir auf deutschsprachige Publikationen jeglicher Art verzichten? DFKs sollen Gelder für Ankauf von Büchern bekommen. Kauf ist trotzdem möglich. Notwendig sind auch Bildbände aus Deutschland, Österreich und Schweiz wenn die Projekte nur in Polen stattfinden. Irgendwie muss man Vielfalt des deutschen Sprachraumes den Mitgliedern präsentieren.“

Einmal abgesehen vom geforderten Ankauf von Bildbänden, stellt der User doch eine wichtige Frage: Wie sollen die Identität und Sprache bewahrt werden, wenn man auf das Zweitgenannte verzichtet? Zwar ging aus der Podiumsdiskussion nicht hervor, dass die Experten eine Abwendung von der deutschen Sprache befürworten. Mehr noch, sie sehen sie als einen Mehrwert für sich und die Wissenschaft. Das Deutsche ist aber 34 Jahre nach dem Fall des Sozialismus immer noch nicht die natürliche

Zweitsprache der Oberschlesier, wie es den Gründervätern der deutschen Minderheit vorschwebte.

Gewiss haben sie auch in der Anfangsphase selbst Fehler gemacht, die es erschwerten, die deutsche Sprache in der Region wieder zu etablieren. Manche haben damals einfach nur Deutsch gesprochen und damit diejenigen verprellt, die diese Sprache nicht gelernt haben konnten. Andere wechselten schnell ins Polnische oder eher „Schlesische“, damit die Kommunikation und damit die Arbeit der Minderheit schneller vorangeht.

Aber auch in den Folgejahren war und ist bis heute zwar die Sprache eines der wichtigsten Anliegen der deutschen Minderheit, eine wirkliche Zweisprachigkeit in der Region haben wir trotzdem nicht erreicht. Das soll allerdings nicht bedeuten, dass es sie überhaupt nicht gibt. Die zweisprachigen Ortsschilder, die überaus guten Deutschkenntnisse eines nicht geringen Teils der Bewohner der Region, die zweisprachigen Familien, von denen es in der Region immer mehr gibt, sind Beweise, dass die Sprache da ist. Sie hat sich nur noch nicht umfassend in der Öffentlichkeit durchgesetzt.

Ob die letzten Jahre der deutschfeindlichen PiS-Regierung daran eventuell eine Mitschuld tragen, lasse ich dahingestellt sein. Man kann ja auch nicht alles auf die vorherige Regierung schieben.

Rudolf Urban



Dr. Michał Matheja vom Forschungszentrum der Deutschen Minderheit zeigt eine von vielen zweisprachigen Publikationen der letzten Jahre.

Język niemiecki

21 lutego obchodzony był Dzień Języka Ojczystego i z tej okazji w Centrum Dokumentacyjno-Wystawienniczym Niemców odbył się panel dyskusyjny. Tematem był język niemiecki i jego wykorzystanie w publikacjach dotyczących mniejszości niemieckiej w Polsce (więcej na str. 5).

Kiedy poinformowaliśmy o dyskusji w naszych mediach społecznościowych, jeden z użytkowników zamieścił następujący komentarz: „Jak mamy zachować niemiecką tożsamość językową i kulturową, jeśli rezygnujemy z jakichkol-

wiek niemieckojęzycznych publikacji? Koła DFK powinny dostawać pieniądze na zakup książek. Ich kupowanie mimo to jest możliwe. Potrzebne są też ilustrowane książki z Niemiec, Austrii i Szwajcarii, jeśli projekty odbywają się tylko w Polsce. W jakiś sposób trzeba prezentować członkom różnorodność niemieckojęzycznego świata”.

Abstrahując od postulatów zakupu książek ilustrowanych, użytkownik zadaje ważne pytanie: w jaki sposób można zachować tożsamość i język, jeśli ten ostatni zostanie porzucony? Co prawda bowiem z dyskusji panelowej nie wynikało jasno, że eksperci opowiadają się

za odejściem od języka niemieckiego – co więcej, postrzegają go jako wartość dodaną dla siebie i dla nauki – jednak 34 lata po upadku socjalizmu język niemiecki nadal nie jest naturalnym drugim językiem Górnoślązaków, jak wyobrażali sobie ojcowie założyciele Mniejszości Niemieckiej.

Z pewnością sami popełnili błędy w początkowej fazie, co utrudniło przywrócenie języka niemieckiego w regionie. Niektórzy po prostu mówili wtedy po niemiecku, zrażając sobie tych, którzy mogli nie się nauczyć tego języka. Inni szybko przechodzili na język polski czy raczej „śląski”, aby przyspieszyć komunikację, a tym samym usprawnić pracę Mniejszości.

Ale nawet w następnych latach język był i nadal jest jedną z najważniejszych trosk mniejszości niemieckiej, lecz mimo to nadal nie osiągnęliśmy autentycznej dwujęzyczności w regionie. Nie oznacza to jednak, że w ogóle jej nie ma. Dwujęzyczne tablice z nazwami miejscowości, bardzo dobra znajomość języka niemieckiego niemałej części mieszkańców regionu, dwujęzyczne rodziny, których w regionie jest coraz więcej – są dowodem na to, że język istnieje. Po prostu nie przyjął się jeszcze wśród ogółu społeczeństwa.

Nie wiadomo, czy jedną z przyczyn tego stanu rzeczy mogły być ostatnie lata antyniemieckich rządów PiS. W końcu nie można wszystkiego zwać na poprzedni rząd.

Rudolf Urban



Die Gedanken sind frei

Adalbert und Bonifatius

Guttentag, mein Heimatort, feiert dieses Jahr 650 Jahre seiner Stadtrechte. Das ist immer ein Grund, um mehr über die Geschichte zu erfahren. Am Montag (26.02.) hatten wir als DFK und ein lokaler Geschichtsverein ein Treffen zum Thema des Besuches des Hl. Adalbert in Guttentag im Jahre 984 organisiert. Der Kult des Adalbert wird bei uns seit Jahrhunderten von Generation zu Generation gepflegt.

Natürlich gibt es keine Beweise direkt aus der Zeit, aber viele Berichte und Erwähnungen in späteren Dokumenten und Büchern. Es sind auch Spuren vor Ort und mündliche Traditionen unter den Menschen zu finden. Eine davon führt zu dem Grundstück, das sich seit ca. 60 Jahren im Besitz meiner Familie befindet. Das ist berührend zu wissen, wenn man die Bedeutung von Adalbert, in Polen und Tschechien als Wojtech/Wojciech bekannt, in der Geschichte der Kirche und Mitteleuropas kennt.

Am Samstag in Fulda habe ich in der Michaeliskirche gestanden, die die älteste oder eine von ältesten Kirchen Deutschlands ist. Diese noch im vorromanischen Baustil errichtete Kirche steht neben dem Dom zu Fulda, wo sich in der Krypta das Grab des Hl. Bonifatius befindet. Der zwischen 672 und 675 in England geborene Bonifatius wird als Apostel und Patron Deutschlands betrachtet, der sein ganzes Leben als Missionar tätig war und als Bischof mehrere Diözesen östlich des Rheins gegründet hat, z. B. Passau, Erfurt, Salzburg, Regensburg, Freising, Eichstätt und Würzburg. Obwohl er in Friesland als Märtyrer ums Leben kam, wurde er in Fulda begraben.

In Fulda sagte 1980 Papst Johannes Paul II.: „Mit Bonifatius begann die Geschichte des Christentums in Eurem Land. Viele sagen, diese Geschichte neige sich jetzt ihrem Ende zu. Ich sage Euch: Diese Geschichte des Christentums in Eurem Land soll jetzt neu beginnen, und zwar durch Euch, durch Euer im Geist des heiligen Bonifatius geformtes Zeugnis.“

Auch der Hl. Adalbert, der nach seiner Bischofsweihe in Mainz durch



Der Heilige Adalbert

Foto: Zbigniew Kotyła

„Hütet, vermehrt und übergebt das Erbe des Glaubens des Hl. Adalberts.“

Schlesien nach Prag ging, war ein Missionar, der als Märtyrer im Land der Prussen seinen Tod gefunden hatte. Er gilt heute als Schutzpatron von Böhmen, Polen und Preußen. Sein Grab befindet sich seit dem Jahr 1000 in Gnesen. Auch über ihn sagte Johannes Paul II.: „Hütet, vermehrt und übergebt das Erbe des Glaubens des Hl. Adalberts.“

Ein „Treffen“ mit zwei derartigen Stützen der Kirche sowie auch der europäischen Geschichte in der Fastenzeit gebiert viele Gedanken über die heutige Lage Europas, des Christentums und unsere Verantwortung.

Wojciech i Bonifacy

Dobrodzień, moje rodzinne miasto, obchodzi w tym roku 650-lecie uzyskania praw miejskich. To zawsze powód, aby dowiedzieć się więcej o historii. Wczoraj jako DFK i lokalne stowarzyszenie historyczne zorganizowaliśmy spotkanie na temat wizyty św. Wojciecha w Dobrodzień w 984 r. Kult Wojciecha pielęgnowany jest tu z pokolenia na pokolenie od wieków.

Oczywiście nie ma żadnych dowodów bezpośrednio z tamtego czasu, ale istnieje wiele opisów i wzmianek w późniejszych dokumentach i księgach. Wśród ludności zachowały się także lokalne ślady i tradycje. Jedną z nich prowadzi do nieruchomości, która jest własnością mojej rodziny od ok. 60 lat. To wzruszające wiedzieć, kiedy wspomnimy znaczenie tego świętego, znanego w Polsce i Czechach jako Wojtech/Wojciech, w dziejach Kościoła i Europy Środkowej.

W sobotę w Fuldzie stałem w kościele św. Michała, który jest najstarszym lub jednym z najstarszych kościołów w Niemczech. Kościół ten, zbudowany w stylu przedromańskim, stoi obok katedry w Fuldzie, gdzie w krypcie znajduje się grób św. Bonifacego. Bonifacy, urodzony w Anglii między 672 a 675 r., uważany jest za apostoła i patrona Niemiec, który przez całe życie pracował jako misjonarz i jako biskup na wschód od Renu założył kilka diecezji, m.in. w: Passau, Erfurcie, Salzburgu, Regensburgu, Freising, Eichstätt i Würzburgu. Choć zginął jako męczennik we Fryzji, został pochowany w Fuldzie.

I to właśnie w Fuldzie w 1980 r. papież Jan Paweł II powiedział: – Historia chrześcijaństwa w naszym kraju rozpoczęła się od Bonifacego. Wielu twierdzi, że ta historia dobiega końca. Mówię wam: ta historia chrześcijaństwa w naszym kraju powinna teraz rozpocząć się na nowo, przez was, przez wasze świadectwo ukształtowane w duchu św. Bonifacego.

Święty Wojciech, który po święceniach biskupich w Moguncji udał się przez Śląsk do Pragi, był także misjonarzem, który zginął męczeńską śmiercią na ziemi pruskiej. Dziś uważany jest za patrona Czech, Polski i Urus. Jego grób znajduje się w Gnieźnie od 1000 r. Jan Paweł II mówił o nim także: – Chronicie, pomnażajcie i przekazujcie dziedzictwo wiary św. Wojciecha.

„Spotkanie” z takimi dwoma filarami Kościoła i historii Europy w czasie Wielkiego Postu niesie ze sobą wiele przemyśleń na temat aktualnej sytuacji Europy, chrześcijaństwa i naszej odpowiedzialności. Bernard Gaida

Nasz samorząd: Ryszard Galla

Doświadczony

W najbliższych wyborach samorządowych będę startował do Sejmiku Województwa Opolskiego. Przypomnę, że po minionych wyborach parlamentarnych, które odbyły się w październiku ubiegłego roku, przestałem być posłem, którym byłem przez pięć kadencji. To spory okres spędzony w polskim parlamencie, ale... w swojej karierze politycznej spędziłem jeszcze dwie kadencje w Sejmiku Województwa Opolskiego, a wcześniej pracowałem też na poziomie samorządu gminnego. A zatem jestem doświadczony w działaniu.

Dzięki temu zdobyłem spore doświadczenie we współpracy w strukturach publicznych, w tym bardzo duże w strukturach samorządowych, co chcę teraz wykorzystać, uczestnicząc w pracach dotyczących struktur samorządowych. Interesuje mnie kilka obszarów, którymi chciałbym się zająć. Jednym z nich jest obszar ochrony zdrowia, w tym wszelkie wyzwania cywilizacyjne, jakie w tej chwili się pojawiają. Chociażby problem psychiatrii ogółem, psychiatrii dla dzieci i młodzieży, a także rehabilitacji czy też spraw opiekuńczych pacjentów, bo są to kwestie bardzo ważne!

Pragnę się też zająć tematyką odrzańską. Czyli rzeką Odrą, która powinna stać się bezpieczna, być mądrze wykorzystywana gospodarczo, a jednocześnie powinna być zadbana ekologicznie. Jest to szczególnie ważne i istotne po tym, co się całkiem niedawno stało, kiedy w Odrze została zakwaszona woda i jak potężna katastrofa nastąpiła – wszyscy doskonale pamiętamy. Moim celem jest też wzmacnianie edukacji. W tym kształcenie zawodowe oraz edukacja osób starszych i, co niezwykle potrzebne, na wysokim poziomie edukacja młodzieży, która potrzebuje dobrego startu w swoje dorosłe życie zawodowe – powiedział Ryszard Galla.

Unsere Selbstverwaltung: Ryszard Galla – Mit Erfahrung im Handeln

„Bei den kommenden Kommunalwahlen werde ich für den Sejmik der Woiwodschaft Opoln kandidieren.

Ich möchte daran erinnern, dass ich seit den letzten Parlamentswahlen, die im Oktober letzten Jahres stattfanden, nicht mehr Abgeordneter bin, was ich fünf Legislaturperioden lang war. Das ist eine beachtliche Zeitspanne, die ich im polnischen Parlament verbracht habe. Aber: In meiner politischen Laufbahn habe ich zudem noch zwei Legislaturperioden im Opper Regionalparlament verbracht, und davor war ich auch auf der Ebene der Kommunalverwaltung tätig. Ich bin also erfahren im Handeln.

Dadurch habe ich viel Erfahrung in der Zusammenarbeit in öffentlichen Strukturen gesammelt, darunter auch sehr viel in kommunalen Strukturen, die ich nun nutzen möchte, indem ich mich an Arbeiten beteilige, die kommunale Strukturen betreffen. Ich interessiere mich für mehrere Bereiche, mit denen ich mich befassen möchte. Einer davon ist die Gesundheitsfürsorge, einschließlich aller zivilisatorischen Herausforderungen, die sich derzeit stellen. Zum Beispiel das Problem der Psychiatrie, der Kinder- und Jugendpsychiatrie im Allgemeinen, aber auch Fragen der Rehabilitation und der Patientenversorgung, denn diese sind sehr wichtig!

Auch möchte ich mich um Fragen rund um die Oder kümmern. Der Fluss sollte sicher gemacht, wirtschaftlich sinnvoll genutzt und gleichzeitig ökologisch gepflegt werden. Das ist besonders wichtig und relevant nach dem, was unlängst passiert ist, als in der Oder Goldalgen blühten. Die Folge war eine Versauerung des Oderwassers und wir alle erinnern uns noch gut daran, was das für eine Katastrophe war. Mein Ziel ist es auch, die Bildung zu stärken. Dazu gehören die berufliche Bildung und die Bildung für ältere Menschen sowie – was dringend notwendig ist – eine hochwertige Bildung für Jugendliche, die einen guten Start in das Berufsleben brauchen“, sagte Ryszard Galla.

Notiert von Krzysztof Świerc



Tschechien: Sanierung deutscher Gräber

Versöhnung als Standardaufgabe

Die Städte Friedland (Frýdlant) und Gablonz (Jablonec nad Nisou) haben kürzlich eine bedeutende Initiative ergriffen, indem sie eine Vielzahl alter deutscher Grabstätten erworben haben. Dieser Schritt ermöglicht es nun, die dringend benötigten Sanierungsarbeiten in Angriff zu nehmen.

Die Initiative reiht sich ein in die größere Idee der Aufzeichnung und Sanierung deutscher Gräber in Tschechien. Diese wird von der dortigen deutschen Minderheit vorangetrieben. Aufgrund der enormen Anzahl und des fatalen Zustands der Ruhestätten, ist jedoch ein großer Arbeitsaufwand notwendig, der nur einen mühsamen Fortschritt zulässt.

Im Fall von Friedland hat die Stadtverwaltung die Angelegenheit selbst in die Hand genommen und plant, noch in diesem Jahr rund eine Million Kronen (40.000 Euro) in die Reparatur der Grabstätten zu investieren. „In der ersten Etappe werden wir fünf von ihnen für fast 300.000 Kronen erneuern“, so Dan Ramzer, Bürgermeister von Frýdlant.

Zu unterstreichen ist jedoch, dass die Renovierung keine unabhängige Versöhnungsgeste ist. Eine Schlüsselrolle spielt dabei die Revitalisierung des Friedhofs in Friedland, die seit 2021 in Arbeit ist. Die historischen deutschen Gräber entlang der Friedhofsmauer und im zentralen Bereich stehen jedoch im Fokus, da es sich bei den Grabmalen oft um repräsentative Kunstwerke mit großem kulturellen Wert handelt. Die Stadtverwaltung betont, dass es beson-



Für die Sanierung deutscher Gräber im Ausland ist ein enormer Arbeitsaufwand notwendig.

Foto: Lukasz Bily

ders wichtig sei, gerade diese Gräber zu pflegen, da die Angehörigen der Verstorbenen meistens nicht mehr im Land leben und niemand anders die Aufgabe übernehmen kann.

Gablonz hingegen steht vor einer noch größeren Herausforderung, da es 800 Gräber der ursprünglichen deutschen Stadtbewohner übernommen hat. Diese Gräber sind rechtlich geschützt, dank eines Vertrags der Freundschaft und Zusammenarbeit zwischen der Tschechischen Republik und Deutschland.

Trotz des Rechtsschutzes aber stehen die Sanierungsarbeiten in Gablonz vor einer langwierigen Aufgabe, da Hunderte von Gräbern keinen Besitzer haben. Die Stadt hat die Verantwortung übernommen, doch die Rechtslage macht es schwierig, die Dokumentation zu erstellen und klare Verhältnisse zu schaffen.

Die Sanierung der wichtigsten oder am stärksten zerstörten Gräber hat begonnen, aber ein Ende ist nicht in Sicht und wird von den Projektverantwortlichen auf Jahrzehnte in die Zukunft geplant.

Obwohl es sich um ein Projekt handelt, das nicht unmittelbar der Versöhnung gewidmet ist, spielt es bei dieser jedoch eine Schlüsselrolle. Deutsche Gräber im Ausland sind nicht nur Orte des Gedenkens, sondern auch Symbole für die Verbindungen zwischen den Ländern. Durch die Instandsetzung und Pflege dieser Gräber wird Respekt und Anerkennung für die Geschichte und Kultur der verstorbenen Personen gezeigt. Die Deutschen in Tschechien werden daher beide Projekte besonders begrüßen, da sie auch auf die Lobbyarbeit der Volksgruppe zum Thema zurückzuführen sind.

Lukasz Bily

Vergessenes Erbe



Schloss Klonitz (Klonice)
Foto: A. Durecka

Mehr dazu auf S. 8

Z Vaterlandu

Azylanci z kartą płatniczą

W całych Niemczech azylanci mają otrzymywać świadczenia socjalne już nie w formie gotówki, lecz karty płatniczej. W bieżącym roku system ten zostanie wprowadzony w jakiejś postaci zapewne we wszystkich niemieckich krajach związkowych. Pierwszym landem, który ogłosił, że wydaje już takie karty płatnicze, jest Hamburg. Inne, w tym Bawaria, chcą możliwie szybko pójść za jego przykładem.

Dyskutuje się o różnych rodzajach karty. Model z Greiz w Turynii, gdzie system działa już od trzech miesięcy, jest prosty: azylantom przekazuje się

zdecydowaną większość miesięcznych świadczeń, wynoszących 496 euro, w postaci specjalnej karty chipowej. Resztę otrzymują w gotówce – mniej więcej 100 euro na osobę.

Właściwym celem wprowadzenia karty płatniczej jest ograniczenie imigracji jako całości – choć rzadko mówi się o tym głośno. Są przesłanki świadczące o tym, że karta od razu okazuje się pod tym względem skuteczna, gdyż azylanci opuszczają Niemcy, dowiadując się, że wsparcie finansowe nie będzie wydawane w gotówce. Osoby wspierające azylantów wskazują jednak, że w większości przypadków gotówka wysyłana z Nie-

miec do krajów pochodzenia azylantów nie jest wydawana tam na nielegalne cele, a faktycznie aby wesprzeć rodziny tych osób, które dostały się do Niemiec.

Utrata kościołów

W minionych dziesięciu latach setki kościołów katolickich w Niemczech rozebrano bądź przeznaczono na inne cele. Zmniejszająca się liczba świątyni wpisuje się w trend polegający na utracie co roku przez duże Kościoły setek tysięcy członków. W 2023 r. należał do któregoś z nich już nawet nie co drugi Niemiec. Dlatego budowle sakralne bywają rozbierane. Niekiedy udaje się je przekazać innym wyznaniom – np. parafiom prawosławnym. Czasem ustępują miejsca osiedlom mieszkaniowym lub domom opieki, niekiedy przeobrażają się w galerię lub halę wspinaczkową, w lokal gastronomiczny lub w kolumbarium, czyli zbiorowy grobowiec mieszczący tysiące urn. Szansami, możliwościami i niebezpieczeństwami tych przemian zajmują się nie tylko akademie kościelne, lecz również specjalne sympozja dla architektów i urbanistów.

Media chętnie podchwytyją ten temat. Pojawiają się tam takie tytuły jak: „Tak blisko nieba” lub „Bóg już tu od dawna nie mieszka” – o mieszkaniach w dawnych murach kościelnych, czy też „Wspinając się do krzyża” lub „Wspinanie – nie-

zmartwychwstanie” – o hali wspinaczkowej, która była wcześniej świątynią.

Języki w niemieckich domach

Federalny Urząd Statystyczny szacuje, że ok. 20 mln mieszkańców Niemiec ma pochodzenie inne niż niemieckie. W tej grupie prawie jedna czwarta (24%) posługuje się w domu wyłącznie językiem niemieckim. Nieco więcej niż połowa (54%) używa w domu języka niemieckiego oraz co najmniej jednego innego języka. W przypadku 23% komunikacja w domu odbywa się wyłącznie w innym języku lub językach niż niemiecki.

Jak wynika z danych Federalnego Urzędu Statystycznego, gdy językiem dominującym w domu jest inny niż niemiecki, to najczęściej są to: język turecki (14%), rosyjski (12%), arabski (10%), polski (7%), angielski (6%) i rumuński (5%).

W analizie statystycznej za osoby z pochodzeniem innym niż niemieckie (używa się tu sformułowania „osoby z historią migracyjną”) uważa się osoby, które same przybyły do Niemiec z zagranicy po 1950 r. lub dotyczy to obojga ich rodziców.

Biorąc pod uwagę wszystkie gospodarstwa domowe w Niemczech, w 2022 r. w prawie 79% z nich mówiono wyłącznie po niemiecku. W 16% używano co najmniej jednego innego języka.

Scorsese odznaczony w Berlinie



Foto: Montclair Film / Wikimedia Commons

Kultowy reżyser i wszechstronny producent z Hollywood Martin Scorsese (na zdjęciu) nagrodzony został na Berlinale Honorowym Złotym Niedźwiedziem za całokształt twórczości. To kolejna w kolekcji jego licznych nagród za imponujący dorobek filmowy.

81-letni Scorsese wyreżyserował 26 filmów fabularnych i wiele dokumentów. Jego ostatnie dzieło, „Czas krwawego księżyca” („Killers of the Flower Moon”), to historia prześladowania plemienia Osedów w latach 20. minionego stulecia. Sprawcami tej rzezi byli biali osadnicy, żądni podbicia terenów bogatych w ropę naftową. Film był nominowany do dziesięciu Oscarów, w tym dla Lily Gladstone, co czyni ją pierwszą rdzenną Amerykanką nominowaną w kategorii najlepszej aktorki.

Pomimo pochlebnych recenzji filmu rdzenni Amerykanie mają już bardziej podzieloną opinię. – Jak przejść do porządku dziennego nad faktem, że takie historie opowiada się zawsze z perspektywy białych kolonizatorów? – skwitował film wywodzący się z plemienia Cherokee producent filmowy Jeremy Charles w rozmowie z „New York Times”.

To nie pierwsza krytyka pod adresem Martina Scorsese i jego dorobku. Jego filmy polaryzowały na długo, zanim pojawiły się dzisiejsze apele o równouprawnienie, równość płci, etniczną czy o większą różnorodność produkcji filmowych.

Tegoroczny Festiwal Filmowy Berlinale odbywał się od 15 do 25 lutego.

dw.com

Werbung / Reklama



Der Verband deutscher Gesellschaften in Polen sucht neue Mitarbeiter:

- Buchhaltungsreferent/in für Medienprojekte
- Hauptbuchhalter/in
- Referent/in für Sprachprojekte
- Referent/in für Abrechnungen
- Jugendbeauftragte/-r

Bewirb Dich jetzt!

Mehr Informationen unter der Tel. +48 77 454 78 78 oder unter dem nebenstehenden QR-Code:



Związek Niemieckich Stowarzyszeń w Polsce poszukuje pracowników:

- referent ds. księgowości projektów medialnych
- główny księgowy/główna księgowa
- referent ds. projektów językowych
- referent ds. rozliczeń
- pełnomocnik Związku ds. młodzieży

Aplikuj teraz!

Więcej informacji pod nr. tel. +48 77 454 78 78 lub pod linkem z kodu QR z lewej.

Kondolenzen / Kondolencje

Christus spricht: „Ich bin das Licht der Welt.

Wer mir nachfolgt, wird nicht in der Finsternis bleiben, sondern wird das Licht des Lebens haben.“

Zu dem schweren Verlust durch den Tod des Vaters

Heinz Rasch

sprechen wir seinem Sohn Norbert Rasch und der gesamten Familie

unser tiefes Mitgefühl und aufrichtiges Beileid aus.

VdG-Vorstand und Mitarbeiter der Geschäftsstelle

**Oppeln: Zu Besuch im Archiv der deutschen Minderheit in Polen**

„Wir werden gebraucht“

Ob offizielle Dokumente aus der Gründungszeit der Deutschen Freundschaftskreise, dienstliche Unterlagen der früheren Sejm-Abgeordneten, erhaltene Ausgaben des „Schlesischen Wochenblatts“, Zeitzeugeninterviews oder Bundesverdienstkreuze: Das in Oppeln beheimatete Archiv der deutschen Minderheit ist das historische Gedächtnis der Deutschen in Polen. Geleitet wird es von der Germanistin Ewa Czczor. Wir haben sie an ihrem Arbeitsplatz besucht.

An einem trübem Donnerstagvormittag im Februar sitzt Ewa Czczor in ihrem Büro im Forschungszentrum der Deutschen Minderheit und blickt auf einen Stoß Bücher, der vor ihr auf dem Schreibtisch liegt. In den Nebenzimmern und auf den Gängen ist es ruhig, die Kolleginnen und Kollegen sind an diesem Tag ausgeflogen. Irgendwo im Gebäude, in dem auch die Deutsch-Polnische Joseph-von-Eichendorff-Zentralbibliothek und die Caritas der Diözese Oppeln untergebracht sind, gibt jemand ein Geburtstagsständchen zum Besten.

Ganz oben auf dem Bücherstapel liegt eine japanische Übersetzung der Novelle „Aus dem Leben eines Taugenichts“ von Joseph von Eichendorff, daneben ein Sammelband mit Erzählungen und Gedichten des großen Lyrikers der deutschen Romantik. „Die Bücher hat uns vor Kurzem Pfarrer Heinrich Rzeza, der Gründer der Eichendorff-Gedenkstätte in Lubowitz, geschenkt. Ich sehe sie gerade durch“, sagt Ewa Czczor.

Seit 2022 leitet die Germanistin das in Oppeln angesiedelte Archiv der deutschen Minderheit. Als Teil des Forschungszentrums der DMi dient es als historisches Gedächtnis der Deutschen in Polen. Im Laufe der letzten vier Jahre – das stationäre Archiv wurde erst im Jahr 2020 ins Leben gerufen – ist der Bestand auf zehntausende Objekte angewachsen. Die Sammlung umfasst dabei alles, was mit der Geschichte der deutschen Minderheit in Polen in Verbindung steht oder für diese relevant ist: offizielle Dokumente aus ihren Dachorganisationen und Freundschaftskreisen, Bücher, Zeitungen, Zeitschriften, Fotos, Korrespondenzen, persönliche Gegenstände aus privaten Schenkungen oder auch Zeitzeugeninterviews. „Unser Bestand erweitert sich ständig“, sagt Ewa Czczor stolz. „Und er zeigt, wie facettenreich die Arbeit der deutschen Minderheit war und bis heute ist“, fügt sie hinzu.

Neu hinzugekommen sind zuletzt einige prall gefüllte Aktenordner mit dienstlichen Dokumenten aus dem Büro des früheren Sejm-Abgeordneten Ryszard Galla, die er dem Archiv nach seiner verfehlten Wiederwahl im Oktober 2023 freundlicherweise zur Verfügung gestellt hat. Auch fast alle anderen ehemaligen Parlamentarier aus den Reihen der deutschen Minderheit, darunter Georg Brylka, Bruno Kosak, Helmut Paisdzior und Henryk Kroll, haben dem Archiv eine Vielzahl ihrer Unterlagen übergeben.

Die große Herausforderung sei es, diese Bestände zu bearbeiten, erklärt Ewa Czczor. Will heißen: Auswertung nach den Kriterien des Archivwesens und Eintragung in die Inventar- und Kollektionslisten. Im Anschluss steht dann gegebenenfalls noch die Digitalisierung des Materials an. „Wir sind bestrebt, so viel wie möglich zu digitalisieren, weil uns bewusst ist, dass das der Weg der Zukunft ist. Auf diese Weise ist es leichter, das Material zugänglich zu machen, zum Beispiel für Wissenschaftler aus dem In- und Ausland, die sich im Rahmen von Forschungsprojekten mit Bezug zur deutschen Minderheit an uns wenden können. Für unsere digitali-



Ewa Czczor mit der früheren Sejm-Parikkarte Henryk Krolls

Foto: Lucas Netter

Ewa Czczor: „Unser Bestand zeigt, wie facettenreich die Arbeit der deutschen Minderheit ist.“

sierten Bestände haben wir schon einen zweiten Server beantragt, weil wir den digitalen Bestand noch besser schützen möchten“, so die Archivleiterin.

Das Archiv als Schatzkammer

Dann steht Ewa Czczor auf und geht voran ins Herzstück ihres beruflichen Schaffens – ins physische Archiv, das sich zwei Etagen tiefer im Keller des Gebäudes in der Oppelner Szpitalna-Straße befindet. Sobald man es durch die schwere, graue Tür betritt, steigt einem unweigerlich der typische Geruch von alten Büchern und Papieren in die Nase. Obwohl die Lüftung in Betrieb ist, ist es ein wenig stickig in dem großen Saal, der durch von der Decke leuchtende Neonröhren in ein weiß-kaltes Licht getaucht wird. Vorbei an etlichen verschiebbaren Archivregalen voller Bücher, Ordner und beschrifteter Kisten – darunter auch eine mit Dokumenten aus den Anfangsjahren des Bundes der Jugend der Deutschen Minderheit – geht es durch einen schmalen Gang in den hinteren Bereich des Raums zu einem Arbeitstisch, auf dem ein paar alte deutschsprachige Zeitungen liegen. Auch alle Ausgaben des „Schlesischen Wochenblatts“ – wie das „Wochenblatt.pl“ von 1995 bis 2011 hieß – gibt es hier. „Als ich im Archiv angefangen habe, hatten wir zwar Bestände in digitaler Form, aber der physische Bestand war sehr gering. In den ersten Jahren unseres Bestehens haben wir uns darauf konzentriert, so viel Material wie möglich zu retten, zu übernehmen und zu sammeln. Wir wollten erstmal unseren Bestand aufbauen. Und jetzt kommen wir mit der Bearbeitung kaum noch hinterher, so viel ist es über die Jahre geworden“, erzählt Ewa Czczor.

Sie greift in eine kleine Kiste, die ebenfalls auf dem Tisch steht, und fischt einen der vielen Schätze des Archivs heraus: das Verdienstkreuz am Bande, mit dem Pfarrer Heinrich Rzeza am 10. März 1996 für seine Verdienste um Deutschland und die deutsch-polnische Verständigung ausgezeichnet wurde. Auch eine große Kerze mit bayerischem Wappen, die der Geistliche bei derselben Gelegenheit ausgehändigt bekam, findet sich darin.

Und noch etwas liegt auf dem Tisch: eine große Schachtel mit einem Teil der sogenannten Kroll-Listen. „Das sind die Listen mit den Unterschriften, die Ende der 1980er-Jahre für die Legalisierung der deutschen Minderheit gesammelt wurden“, berichtet die Archivleiterin. Auf Initiative des Urgesteins der deutschen Minderheit in Polen, Johann Kroll, wurden diese Listen mit den Namen jener Menschen, die sich als Deutsche bekannten, damals in Ober-

schlesien zusammengestellt, um die Anerkennung der deutschen Minderheit im Oppelner Land zu erreichen. Im Bestand des Archivs befinden sich heute Listen mit etwa 13.000 Unterschriften. Insgesamt hätten aber mehr als 200.000 Menschen ihre Signaturen abgegeben, erklärt Ewa Czczor. „Das hier ist nur ein kleiner Teil, der gerettet wurde.“

Von alten Knöllchen und Parkkarten

„Wir sammeln aber auch Lustiges und wirklich Ungewöhnliches“, sagt sie amüsiert, als sie sich – zurück in ihrem Büro – wieder auf ihren Stuhl sinken lässt. „Zum Beispiel haben wir in unserer Sammlung auch ein Knöllchen von Johann Kroll, das er kassiert hat, als er irgendwo in Gleiwitz falsch geparkt hat.“

Dann dreht sie sich um und zeigt auf ein laminiertes Dokument, das an der Pinnwand hinter ihrem Schreibtisch hängt. „Und das ist ohnehin mein Lieblingsstück.“ Sie meint eine Parkkarte aus dem Jahr 1998, ausgestellt auf das Auto Henryk Krolls, dem Sohn von Johann Kroll. „Mit dieser Parkkarte hinter der Windschutzscheibe durfte Herr Kroll den Parkplatz des Sejm benutzen, als er noch Parlamentsabgeordneter war“, erklärt die Archivarin grinsend. „Er hat sie uns vor einigen Jahren geschenkt.“

Dann wird sie wieder ernst und blickt durch das Innenfenster ihres Büros in die Eichendorff-Bibliothek im Erdgeschoss des Gebäudes. „Für mich besteht das Archiv aber nicht nur aus diesen oder jenen Dokumenten – hinter all diesen Dingen stehen immer Menschen und ihre Erfahrungen, Erlebnisse und Schicksale. Das darf man nie vergessen. Und hieraus ergibt sich auch unser und mein Auftrag: Wenn uns jemand seine Geschichte und Dokumente anvertraut hat, dann sind wir in der Pflicht, diese angemessen für die Nachwelt zu verwahren.“

Sie fügt hinzu: „Wir sorgen dafür, dass die vielen Schätze nicht verloren gehen und die Geschichte der deutschen Minderheit in Polen nicht in Vergessenheit gerät. Und die vielen Anfragen von Wissenschaftlern aus Polen und Deutschland, die unsere Bestände für ihre Forschungsprojekte nutzen wollen, oder private Aktivisten, die uns ihre Sammlungen zur Verfügung stellen, zeigen: Wir werden gebraucht.“

Opole: Wizyta w Archiwum Mniejszości Niemieckiej w Polsce – „Jesteśmy potrzebni“

Czy to oficjalne dokumenty z okresu założycielskiego Niemieckich Kół Przyjaźni, oficjalne dokumenty byłych posłów na Sejm, zachowane numery „Schlesisches Wochenblatt“, wywiady ze współczesnymi świadkami, czy Federalne Krzyże Zasługi: Archiwum Mniejszości Niemieckiej w Opolu jest historyczną pamięcią Niemców w Polsce. Kieruje nim germanistka Ewa Czczor. Odwiedziliśmy ją w miejscu pracy.

W ponury czwartkowy poranek w lutym Ewa Czczor siedzi w swoim biurze w Centrum Badań Mniejszości Niemieckiej i patrzy na stos książek leż-



Pfarrer Heinrich Rzeza mit der bayerischen Kerze

cych przed nią na biurku. W sąsiednich pokojach i na korytarzach jest cicho; jej koledzy wyszli na cały dzień. Gdzieś w budynku, w którym mieści się również Polsko-Niemiecka Biblioteka Centralna im. Josepha von Eichendorffa i siedziba Caritas Diecezji Opolskiej, ktoś śpiewa urodzinową piosenkę.

Na szczycie stosu książek znajduje się japońskie tłumaczenie noweli „Z życia nicponia“ Josepha von Eichendorffa, obok antologii opowiadań i wierszy wielkiego niemieckiego poety romantycznego. – Książki zostały nam niedawno przekazane przez ks. Heinricha Rzezę, założyciela miejsca pamięci o Eichendorffie w Łubowicach. Właśnie je przeglądam – mówi Ewa Czczor.

Od 2022 r. germanistka kieruje mającym swoją siedzibę w Opolu Archiwum Mniejszości Niemieckiej. W ramach Centrum Badań MN pełni ono funkcję pamięci historycznej Niemców w Polsce. W ciągu ostatnich czterech lat – archiwum stacjonarne powstało dopiero w 2020 r. – zbiory rozrosły się do kilkudziesięciu tysięcy obiektów. Kolekcja obejmuje wszystko, co ma istotny związek z dziejami mniejszości niemieckiej w Polsce: oficjalne dokumenty organizacji patronackich i kół przyjaźni, książki, gazety, czasopisma, zdjęcia, korespondencję, przedmioty osobiste z prywatnych darowizn i wywiady ze współczesnymi świadkami. – Nasze zbiory stale się powiększają – mówi z dumą Ewa Czczor. – I pokazują, jak wielopłaszczyznowa była i jest działalność mniejszości niemieckiej – dodaje.

Najnowszym nabytkiem jest kilka opasyłych teczek oficjalnych dokumentów z biura byłego posła na Sejm Ryszarda Galla, które uprzejmie udostępnił archiwum po nieudanej reelekcji w październiku 2023 r. Niemal wszyscy inni byli parlamentarzyści z szeregowi mniejszości niemieckiej, w tym: Georg Brylka, Bruno Kosak, Helmut Paisdzior i Henryk Kroll, również przekazali do archiwum dużą liczbę swoich dokumentów.

– Dużym wyzwaniem jest opracowanie tych zbiorów – wyjaśnia Ewa Czczor. Oznacza to ich analizę pod kątem kryteriów archiwalnych i wpisanie do inwentarza oraz wykazu zbiorów. Materiały mogą następnie zostać zdigitalizowane. – Staramy się digitalizować jak najwięcej, bo mamy świadomość, że to jest droga przyszłości. W ten sposób łatwiej jest udostępnić materiały, np. badaczom z Niemiec i zagranicy, którzy mogą kontaktować się z nami w ramach projektów badawczych dotyczących mniejszości niemieckiej. Złożyliśmy już wnioski o drugi serwer dla naszych zdigitalizowanych zbiorów, ponieważ chcemy jeszcze lepiej chronić kolekcję cyfrową – mówi dyrektor archiwum.

Archiwum jako skarbnica

Następnie Ewa Czczor wstaje i udaje się do centrum swojej pracy zawodowej – archiwum fizycznego, które znajduje się dwa piętra niżej w piwnicy budynku przy ulicy Szpitalnej w Opolu. Zaraz po wejściu przez ciężkie szare drzwi nie sposób nie poczuć typowego zapachu

starych książek i papierów. Mimo działającej wentylacji w dużym pomieszczeniu, skąpanym w zimnym, białym świetle neonowych lamp świecących z sufitu, jest trochę duszno. Mijając kilka przesuwanych regałów archiwalnych pełnych książek, teczek i oznakowanych pudeł – w tym jedno zawierające dokumenty z wczesnych lat istnienia Związku Młodzieży Mniejszości Niemieckiej – przechodzimy wąskim korytarzem na tył pomieszczenia do stołu roboczego, na którym leży kilka starych niemieckojęzycznych gazet. Wszystkie numery „Schlesisches Wochenblatt“ – jak nazywał się „Wochenblatt.pl“ od 1995 do 2011 r. – również tutaj są. – Kiedy zaczynałam pracę w archiwum, mieliśmy kopie cyfrowe, ale fizyczna kolekcja była bardzo mała. W pierwszych latach istnienia skupiliśmy się na ratowaniu, przejmowaniu i gromadzeniu jak największej ilości materiałów. Chcieliśmy najpierw zbudować nasze zbiory. A teraz ledwo nadążamy z ich przetwarzaniem, przez lata zrobiło się tego tak dużo – opowiada Ewa Czczor.

Sięga do małej skrzynki, która również stoi na stole, i wyławia jeden z wielu skarbów w archiwum: Krzyż Zasługi na wstędze, który ks. Heinrich Rzeza otrzymał 10 marca 1996 r. za zasługi dla Niemiec i polsko-niemieckiego porozumienia. Jest też duża świeca z herbem Bawarii, którą duchowny otrzymał z tej samej okazji.

Na stole jest jeszcze coś: duże pudełko zawierające część tzw. list Krolla. – Są to listy z podpisami, które zostały zebrane pod koniec lat 80. w celu legalizacji mniejszości niemieckiej – relacjonuje dyrektor archiwum. Z inicjatywy Johanna Krolla, weterana mniejszości niemieckiej w Polsce, listy te zostały sporządzone na Górnym Śląsku z nazwiskami osób, które deklarowały narodowość niemiecką, w celu uzyskania uznania mniejszości niemieckiej na Opolszczyźnie. Dziś w archiwum znajdują się listy z ok. 13 tysiącami podpisów. Ewa Czczor wyjaśnia jednak, że w sumie swoje podpisy złożyło ponad 200 tysięcy osób: – To tylko niewielka część, którą udało się uratować.

Stare mandaty i karty parkingowe

– Ale zbieramy też zabawne i naprawdę nietypowe rzeczy – mówi z rozbawieniem, opadając z powrotem na krzesło w swoim biurze. – Na przykład mamy w naszej kolekcji mandat od Johanna Krolla, który dostał, gdy źle zaparkował gdzieś w Gliwicach.

Potem odwraca się i wskazuje na laminowany dokument wiszący na tablicy za jej biurkiem. – A to mój ulubiony eksponat.

Ma na myśli kartę parkingową z 1998 r., wydaną dla samochodu Henryka Krolla, syna Johanna Krolla. – Pan Kroll mógł przystać z parkingu sejmowego z tą kartą parkingową za przednią szybą, kiedy był jeszcze posłem – wyjaśnia z uśmiechem archiwistka. – Dał nam ją w prezencie kilka lat temu.

Następnie znów staje się poważna i spogląda przez wewnętrzne okno swojego biura na Bibliotekę Eichendorffa na parterze budynku. – Dla mnie jednak archiwum to nie tylko te czy inne dokumenty – za tym wszystkim zawsze kryją się ludzie i ich doświadczenia, przygody i losy. Nigdy nie wolno o tym zapominać. I stąd też bierze się nasza i moja misja: jeśli ktoś powierzył nam swoją historię i dokumenty, to mamy obowiązek odpowiednio je zachować dla potomnych.

Dodaje: – Dbamy o to, aby wiele skarbów nie zostało utraconych, a historia mniejszości niemieckiej w Polsce nie została zapomniana. A liczne zapytania ze strony naukowców z Polski i Niemiec, którzy chcą wykorzystać nasze zbiory w swoich projektach badawczych, czy prywatnych działaczy, którzy udostępniają nam swoje zbiory, pokazują, że jesteśmy potrzebni.

Lucas Netter



Opole: Dyskusja pt. „Niemieckojęzyczne publikacje mniejszości: w poczuciu misji czy z realnej potrzeby?”

Nośnik kultury i tożsamości

Celem Międzynarodowego Dnia Języka Ojczystego, obchodzonego corocznie 21 lutego, jest promowanie języka i zwrócenie uwagi na konieczność jego ochrony. Za pomocą różnorodnych działań podkreślana jest tego dnia wartość języka ojczystego, a zwłaszcza języków zanikających lub tych, którymi posługują się mniejszości. Jednym z podjętych działań była zorganizowana w siedzibie Centrum Dokumentacyjno-Wystawienniczego Niemców w Polsce dyskusja: „Niemieckojęzyczne publikacje mniejszości: w poczuciu misji czy z realnej potrzeby?”

Do rozmowy zaproszeni zostali goście aktywni na rynku czytelnictwa i księgarskim. Specyfikę wydawnictw niemieckojęzycznych i dwujęzycznych przybliżył słuchaczom Lucjan Dzumla, dyrektor generalny Domu Współpracy Polsko-Niemieckiej, w ramach którego działa księgarnia HAUBooks; o odbiorze publikacji pośród czytelników natomiast opowiadał dr hab. Piotr Tarlinski – dyrektor Centralnej Biblioteki im. Josepha von Eichendorffa, wikariusz biskupi ds. duszpasterstwa mniejszości narodowych i etnicznych diecezji opolskiej.

Wydarzenie było również okazją do zaprezentowania wydanych przez Centrum Badań Mniejszości Niemieckiej, inicjatora spotkania, publikacji naukowych. Były to m.in. monografia „Niepolskie opolskie” wraz z jej niemieckim przekładem „Fremd im eigenen Land” autorstwa obecnej na spotkaniu prof. Adriany Dawid oraz „Śląsk Opolski i jego tożsamość” dr Moniki Czok, która w wersji niemieckiej („Das Opperler Schlesien. Die Region, ihre Bewohner und ihre Identität in wissenschaftlichen und publizistischen Diskursen”) dostępna jest na rynku księgarskim od 2020 r., a w wersji polskiej ukazała się niedawno nakładem Centrum Badań Mniejszości Niemieckiej.

Podczas wydarzenia dyskutowano nie tylko o publikacjach naukowych, przeznaczonych dla wąskiej grupy specjalistów, ale też o wydawnictwach skierowanych do zwykłego czytelnika czy najmłodszych odbiorców. Goście spotkania sięgnęli również do wspomnień i osobistych doświadczeń, w barwny sposób uwypuklając potrzebę przekazywania i pielęgnowania języka w kręgu rodzinnym i najbliższym otoczeniu.



Od lewej: Weronika Wiese, prof. Adriana Dawid, Lucjan Dzumla, ks. dr hab. Peter Tarlinski, dr Monika Czok, dr Michał Matheja

Foto: Bogna Piter

Goście spotkania byli zgodni, że zdecydowanie warto wydawać w Polsce książki niemieckojęzyczne ze względu na ich wartość jako nośnika kultury i tożsamości.

Badań Mniejszości Niemieckiej. Więcej informacji na temat omawianych powyżej i innych publikacji naukowych znaleźć można na stronie internetowej Centrum Badań Mniejszości Niemieckiej www.cbmn.pl.

Bogna Piter
Centrum Dokumentacyjno-Wystawiennicze Niemców w Polsce

Opeln: Diskussion zum Thema „Deutschsprachige Minderheitenpublikationen: aus Pflichtgefühl oder aus echtem Bedarf?“ Kultur- und Identitätsträger

Der Internationale Tag der Muttersprache, der jährlich am 21. Februar begangen wird, soll die Sprachen fördern und auf die Notwendigkeit ihres Schutzes aufmerksam machen. Durch eine Vielzahl von Aktivitäten wird an diesem Tag der Wert der Muttersprache hervorgehoben. Insbesondere wird dabei auf die Sprachen aufmerksam gemacht, die im Begriff sind zu verschwinden oder nur von Minderheiten benutzt werden. Im Zusammenhang damit wurde im Dokumentations- und Ausstellungszentrum der Deutschen in Polen eine Debatte organisiert: „Deutschsprachige Minderheitenpublikationen: aus Pflichtgefühl oder aus echtem Bedarf?“

Lucjan Dzumla, Generaldirektor des Hauses der Deutsch-Polnischen Zusammenarbeit, das die Buchhandlung HAUBooks betreibt, stellte dem Publikum die Besonderheiten des deutschsprachigen und zweisprachigen Verlags-

wesens vor. Dr. habil. Piotr Tarlinski, Direktor der Joseph-von-Eichendorff-Zentralbibliothek und Bischofsvikar für die Seelsorge der nationalen und ethnischen Minderheiten im Bistum Opatów, sprach über die Resonanz der Publikationen bei den Lesern.

Die Veranstaltung bot auch die Gelegenheit, wissenschaftliche Publikationen vorzustellen, die vom Forschungszentrum der deutschen Minderheit, dem Initiator der Debatte, herausgegeben wurden. Dazu gehörten u. a. die Monografie „Fremd im eigenen Land“ und deren polnischsprachige Version „Niepolskie opolskie“ von Prof. Adriana Dawid, die bei der Tagung anwesend war, sowie die vor Kurzem erschienene Monografie „Śląsk Opolski i jego tożsamość“ von Dr. Monika Czok, die in ihrer deutschen Fassung („Das Opperler Schlesien. Die Region, ihre Bewohner und ihre Identität in wissenschaftlichen und publizistischen Diskursen“) seit 2020 auf dem Buchmarkt erhältlich ist und deren polnische Version kürzlich vom Forschungszentrum der deutschen Minderheit veröffentlicht wurde.

Während der Veranstaltung wurde nicht nur über wissenschaftliche Bände diskutiert, die sich an einen engen Kreis von Fachleuten richten, sondern auch über Veröffentlichungen, die für den alltäglichen Leser oder für das jüngste Publikum bestimmt sind. Die Gäste des Treffens riefen auch ihre Erinnerungen und persönliche Erfahrungen wach, die die Notwendigkeit der Weitergabe und

Pflege der Sprache im Familienkreis und in der unmittelbaren Umgebung anschaulich verdeutlichten.

Hervorgehoben wurde die Rolle deutschsprachiger und zweisprachiger Publikationen zu lokalen Themen, die nicht nur auf Interesse der Angehörigen der deutschen Minderheit stoßen, sondern auch auf eine wachsende Zahl von Personen, die zwar nicht mit dieser Gemeinschaft verbunden sind, sich aber für die lokale Geschichte interessieren. Obwohl die Herausgabe deutschsprachiger oder zweisprachiger Bücher in Polen aufwendig und manchmal sogar unrentabel zu sein scheint, waren sich die Gäste des Treffens einig, dass es sich aufgrund ihres Wertes als Kultur- und Identitätsträger auf jeden Fall lohnt, diese Schritte zu unternehmen.

Die Diskussion wurde von Weronika Wiese, der stellvertretenden Direktorin der Öffentlichen Woiwodschaftsbibliothek in Opatów, in der das Dokumentations- und Ausstellungszentrum der Deutschen in Polen verortet ist, und Dr. Michał Matheja, dem Vorsitzenden des Vorstands des Forschungszentrums der deutschen Minderheit, geleitet. Weitere Informationen zu den oben genannten und anderen wissenschaftlichen Veröffentlichungen des Forschungszentrums der deutschen Minderheit finden Sie auf dessen Internetseite: www.cbmn.pl.

Bogna Piter
Dokumentations- und Ausstellungszentrum der Deutschen in Polen

Werbung / Reklama



WOCHENBLATT.pl

Die größte zweisprachige Zeitung der Deutschen in Polen

Ihr Wochenblatt im Abo

So können Sie in folgenden Abo-Varianten das Wochenblatt bestellen und lesen:

E-Paper Lesen Sie das Wochenblatt als Online-Ausgabe. So können Sie schon zwei Tage vor der Lieferung der Zeitung an die Kioske die aktuelle Ausgabe von Wochenblatt.pl lesen.



Papierausgabe Mit dem Wochenblatt.pl-Abo bekommen Sie Informationen aus Polen und über die Deutschen in Polen aus erster Hand direkt an die Haustür!



Digital Auf Ihrem Smartphone, Tablet, und iPhone – das Wochenblatt können Sie nicht nur auf dem Computer, sondern auch überall über Bildschirme der Mobilgeräte lesen.

Abo zum Verschenken Machen Sie Ihrer Familie oder Freunden eine Freude und schenken Sie ihnen ein Jahresabo.



**Bestellen Sie das Wochenblatt-Abo schon jetzt!
Wir freuen uns auf Sie als neue/n Leser/in!**

**Mehr Infos finden Sie unter www.wochenblatt.pl
oder unter der Nummer 77 454 65 56.**

9374



VdG: Zusätzliche Finanzierung aus dem Bundesinnenministerium

Viel geschafft

Im Rahmen einer zusätzlichen Finanzierung des Bundesministeriums des Inneren im Jahr 2023 konnten u. a. zahlreiche Renovierungen in den Räumen der Organisationen der deutschen Minderheit, also auch den Sitzen der Deutschen Freundschaftskreise, wo verstärkt auf Sprachförderung gesetzt wird, durchgeführt werden. 71.969,54 Euro, also 3.206.604,15 PLN, wurden polenweit für diesen Zweck genutzt. Jetzt können viel mehr Sprachprojekte in den Räumlichkeiten stattfinden.

„Ich freue mich, dass wir so viel schaffen konnten. Jetzt können beispielsweise viele DFKs den Samstagskurs oder Deutschklub organisieren, was früher wegen fehlender Heizung nicht möglich war“, sagt Joanna Hassa, Geschäftsführerin des Verbandes Deutscher Gesellschaften. Der Kindersaal des Büros der Allensteiner Gesellschaft der Deutschen Minderheit (AGDM) konnte komplett renoviert werden: „Er ist frisch und einladend, die Kinder können problemlos in Socken an den Aktivitäten teilnehmen“, sagt Piotr Dukat von der AGDM. Der Samstagskurs erfreut sich in Allenstein großer Beliebtheit, auch alle anderen Angebote für Kinder finden hier statt und ziehen nicht nur Kinder und deren Eltern aus der deutschen Minderheit an, sagt Piotr Dukat: „Wir sind offen für alle, die an unseren Angeboten teilnehmen möchten.“

HDPZ

Im Büro des Hauses der Deutsch-Polnischen Zusammenarbeit (HDPZ) in Oppeln wurden alle Fenster ausgetauscht. „Das war sehr nötig, es ist nun wesentlich wärmer in den Räumen und wir hören nicht mehr den Straßelärm, was an manchen stressigen Tagen unsere Arbeit negativ beeinflusst hat. Wir haben uns von einer Mitarbeiterin des Denkmalschutzes beraten lassen, denn wir sind in einem historischem Mietshaus untergebracht. Sie bestätigte auch, dass der Wechsel der Fenster wirklich nötig ist“, sagt Aurelia Langosz vom HDPZ.

Des Weiteren wurde im ganzen Büro das Parkett geschliffen, die großen alten Holztüren wurden neu gestrichen, alle Wände erhielten frische Farbe, die Lampen wurden ausgewechselt und einige neue Teppichböden verlegt, um dem Ganzen einen harmonischen Abschluss zu geben. „Diese historischen Innenräume leuchten jetzt in einem neuem Glanz. Die Veranstaltungen in unserem Konferenzraum – also Workshops und Treffen im Rahmen unterschiedlicher

Projekte, Presskonferenzen und vieles mehr – erstrahlen somit auch in neuem Licht“, freut sich Aurelia Langosz, die die Bauarbeiten betreut hat.

Jugendzentrum

Die Renovierungsmaßnahmen im Jugendzentrum umfassten vor allem die nötige Sanierung des Daches sowie Malerarbeiten im Treppenhaus, da die Wände dort von Wasser beschädigt worden waren. Dieses Jahr ist das Büro des Bundes der Jugend der Deutschen Minderheit (BJDM) ins Jugendzentrum umgezogen, das dank der Mittel aus dem BMI neue Möbel bekam. Nun vereint das Gebäude in der ul. Krupnicza 15 in Oppeln alle Jugendorganisationen der Deutschen Minderheit in Oppeln.

„Des Weiteren wurde ein effektives Überwachungssystem installiert, um die Sicherheit des Gebäudes zu gewährleisten. Das ist vor allem deswegen wichtig, weil wir die Räumlichkeiten für die verschiedensten Projekte nutzen. Viele Schulungen und Workshops für Groß und Klein, die nicht nur von uns als Jugendzentrum oder dem BJDM organisiert werden, sondern auch von allen anderen Institutionen der Deutschen Minderheit, finden in unserem großem Raum statt“, zählt Weronika Koston, die Vorsitzende des BJDM, auf.

Sie freut sich, dass die Renovierungs- und Modernisierungsarbeiten erfolgreich durchgeführt wurden, wodurch das Jugendzentrum jetzt moderner und ansprechender ist. „Der geschaffene Ort ermöglicht Bildungs- und Kulturveranstaltungen, bei denen die deutsche Sprache gepflegt und das kulturelle Erbe erhalten wird. Wir arbeiten nun an einem noch breiteren Angebot für Jugendliche“, so die Vorsitzende.

Vereinsschulen und Kindergärten

Auch einige Vereinsschulen und Kindergärten, in denen zweisprachiger Unterricht oberste Priorität hat, konnten Mittel beantragen. Beispielsweise der Verein Pro Liberis Silesiae. „In Raschau



Nun können sich die Kinder des Pro-Liberis-Silesiae-Kindergartens in Malino ordentlich austoben!

Jetzt können noch mehr Sprachprojekte in den Räumlichkeiten organisiert werden.

müssen wir nicht mehr so viel heizen, der Kindergarten wurde thermomodernisiert und ist nun wesentlich energieeffizienter geworden. In Oppeln-Malino haben die Kinder draußen interaktive, aber mit Natur verbundene Flächen bekommen, wo sie die Umgebung frei entdecken können. Es gibt einen sensorischen Pfad, wo sie das mit allen Sinnen erleben können. Des Weiteren gibt es Kräuter, die die Kinder beim Wachsen in den Beeten beobachten, es gibt ein Insektenhaus und eine Wetterstation und nicht zuletzt einen Spielplatz“, zählt Vereinschefin Margarete Wysdak auf.

VdG: Zusätzliche Mittel aus dem Bundesministerium des Inneren – viele Projekte umgesetzt

W ramach dodatkowych środków z Federalnego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w 2023 r. udało się przeprowadzić liczne remonty w siedzibach instytucji mniejszości niemieckiej, w tym w siedzibach Niemieckich Kół Przyjaźni, w których coraz większy nacisk kładzie się na promocję języka. Na ten cel w całej Polsce wykorzystano 718 969,54 euro, czyli 3 206 604,15 zł. W wyremontowanych pomieszczeniach można będzie organizować o wiele więcej projektów językowych.

– Cieszę się, że udało nam się osiągnąć tak wiele. Na przykład wiele kół DFK może teraz organizować kursy sobotni lub klub języka niemieckiego, ponieważ wcześniej nie było to możliwe

z powodu braku ogrzewania – mówi Joanna Hassa, dyrektor Związku Niemieckich Stowarzyszeń. Sala dziecięca w biurze Olsztyńskiego Stowarzyszenia Mniejszości Niemieckiej (AGDM) została całkowicie odnowiona. – Jest świeżo i zachęcająco, a dzieci mogą bez problemu uczestniczyć w zajęciach w skarpetkach – mówi Piotr Dukat z AGDM i dodaje, że kurs sobotni cieszy się w Olsztynie dużą popularnością; odbywają się tu także wszelkie inne zajęcia dla dzieci, przyciągając dzieci i ich rodziców nie tylko z mniejszości niemieckiej: – Jesteśmy otwarci na wszystkich, którzy chcą wziąć udział w naszych programach.

DWPN

W biurze Domu Współpracy Polsko-Niemieckiej (DWPN) w Opolu wymieniono wszystkie okna. – Było to bardzo potrzebne, w pomieszczeniach jest teraz znacznie cieplej i nie słyszmy już ulicznego hałasu, który w niektórych stresujących dni negatywnie wpływał na naszą pracę. Zasięgnęliśmy porady pani z urzędu ochrony zabytków, ponieważ mieliśmy się w zabytkowej kamienicy, a ona również potwierdziła, że okna naprawdę wymagają wymiany – mówi Aurelia Langosz z DWPN.

Ponadto w całym biurze wycyklinowano parkiet, przemalowano duże, stare drewniane drzwi, wszystkie ściany pokryto świeżą warstwą farby, wymieniono wszystkie lampy i położono nowe dywany, aby nadać całości harmonijne wykończenie. – Te historyczne wnętrza lśnią teraz nowym blaskiem. Wydarzenia w naszej sali konferencyjnej – warsztaty i spotkania w ramach różnych projektów, konferencje prasowe i wiele innych – również lśnią w nowym świetle – dodaje z satysfakcją Aurelia Langosz, która nadzorowała prace budowlane.

Centrum Młodzieży

Prace remontowe w Centrum Młodzieży obejmowały głównie niezbędny remont dachu i malowanie klatki schodowej, ponieważ ściany zostały tam uszkodzone przez wodę. W tym roku do Centrum wprowadziło się biuro Związku Młodzieży Mniejszości Niemieckiej (BJDM), które dzięki dofinansowaniu z BMI otrzymało nowe meble. Budynek przy ulicy Krupniczej 15 w Opolu skupia obecnie wszystkie organizacje młodzieżowe mniejszości niemieckiej w Opolu.

– Ponadto zainstalowano skuteczny system monitoringu, aby zapewnić bezpieczeństwo budynku. Jest to szczególnie ważne, ponieważ wykorzystujemy te pomieszczenia do wielu różnych projektów. W naszej dużej sali odbywają się liczne szkolenia i warsztaty dla młodzieży i dorosłych, które organizujemy nie tylko jako Centrum Młodzieży czy BJDM, lecz także wszystkie inne instytucje mniejszości niemieckiej – mówi Weronika Koston, przewodnicząca BJDM.

Ciesz się, że prace remontowe i modernizacyjne zostały pomyślnie zakończone, dzięki czemu Centrum stało się bardziej nowoczesne i atrakcyjne. – Nowe miejsce umożliwia organizowanie wydarzeń edukacyjnych i kulturalnych, co pomaga kultywować język niemiecki i zachować dziedzictwo kulturowe. Teraz pracujemy nad jeszcze szerszą ofertą dla młodzieży! – mówi przewodnicząca.

Szkoły stowarzyszeniowe i przedszkola

Niektóre szkoły stowarzyszeniowe i przedszkola, w których nauczanie dwujęzyczne jest priorytetem, również mogły się ubiegać o dofinansowanie. Na przykład stowarzyszenie Pro Liberis Silesiae. – W Raszywie nie musimy już tak dużo ogrzewać, przedszkole zostało poddane termomodernizacji i jest teraz znacznie bardziej energooszczędne. Z kolei w Opolu-Malino dzieci otrzymały interaktywne obszary na świeżym powietrzu związane z naturą, gdzie mogą swobodnie eksplorować otoczenie. Znajduje się tam ścieżka sensoryczna, na której dzieci mogą doświadczać przyrody wszystkimi zmysłami. Są też zioła, które mogą obserwować rosnące na grządkach, jest domek dla owadów i stacja meteorologiczna, a także plac zabaw – wylicza Margarete Wysdak, szefowa stowarzyszenia.

Manuela Leibig

Stellungnahme zum Artikel „Unverständlich und unrealistisch“

Kürzlich habe ich erfahren, dass der Ton des oben genannten Artikels in der Ausgabe Nr. 1651 des „Wochenblatt.pl“ einigen Personen nicht gefallen hat. Der Artikel war ein Bericht über unsere Jahresversammlung, und nachdem ich ihn nochmals gelesen habe, wundert es mich nicht, dass er auf eine gewisse Abneigung stößt.

Es geht natürlich um meine Kritik einiger Situationen, mit denen wir in letzter Zeit konfrontiert wurden. Ich nehme diese Kritik nicht zurück und ich kann konkrete Beispiele für Situationen nennen, die wir nicht verstehen, sowie Beispiele für Erwartungen an unsere Strukturen, die eher unrealistisch sind. Und das ist nicht meine persönliche Einschätzung, sondern die Stimme derer, die seit vielen Jahren verschiedene Projekte umsetzen.

Absesehen von, nach meiner Meinung, berechtigter Kritik, bei der ich mir konstruktive Diskussionen, insbesondere zur Verbesserung der Kommunikation erhoffe, fehlt dem Artikel jedoch das positive Gegengewicht, das ich bei den Jahrestagungen immer präsentiere. In meinen Reden betone ich jedes Mal, dass wir uns darüber freuen, dass unsere Strukturen jedes Jahr mehr als 1.000 Projekte durchführen. Dabei handelt es sich überwiegend um Bildungs- und Kulturprojekte, die sich vor allem an Kinder und Jugendliche richten. Jedes Jahr wiederhole ich, dass dies ohne die Unterstützung, die wir seit vielen Jahren von der deutschen Regierung er-

halten, nicht möglich gewesen wäre. Wir sind allen Institutionen und Personen, die an der Umsetzung dieser Unterstützung beteiligt sind, unendlich dankbar für die geleistete Hilfe. Wir danken dem Deutschen Konsulat in Oppeln für die langjährige finanzielle Unterstützung bei der Durchführung kultureller Aktivitäten, dem Bundesministerium des Inneren, weil wir nur dank dieser Unterstützung existieren und die negativen Folgen der eingeführten Diskriminierung von Kindern der deutschen Minderheit zumindest teilweise beseitigen können. Dass wir sehr große Hoffnungen in die neue Organisation setzen, die Hilfe für die deutsche Minderheit in Polen vermittelt, denn sie wird von einer Person geleitet wird, die wir seit über 30 Jahren kennen und die die Aktivitäten der deutschen Minderheit in Polen immer unterstützt hat.

Ich erwähne auch immer die langjährige gute Zusammenarbeit mit den Landesleuten in Deutschland, die Unterstützung vieler wertvoller Projekte und Initiativen durch das ifa, das Goethe-Institut, die ZfA und all jene Institutionen, mit denen wir über die Jahre zusammengearbeitet haben.

Ich glaube, dass ohne diese Informationen die Botschaft des Artikels die Realität unrichtig gezeigt hat und die Verwendung von negativ besetzten Wörtern in der Überschrift einen meiner Meinung nach sehr positiven und konstruktiven

Ton in der Diskussion des Treffens noch weiter ins Gegenteil verkehrt hat. Denn die Kritik, obwohl sie stattgefunden hat, war das Ergebnis mehrerer Ereignisse, die dem Treffen vorausgingen, und im Großen und Ganzen war es auch ein Versuch, uns selbst zu verteidigen, weil einige unserer Mitglieder der Meinung waren, dass die Kreisvorstände oder das Büro in Ratibor oder in Oppeln schuld seien und die dortigen Angestellten plötzlich etwas erwarteten, was für im Alter fortgeschrittene Ehrenamtliche in kurzer Zeit schwer zu bewältigen war. Auch andere Teilnehmer unseres Treffens sind ähnlicher Meinung.

Martin Lipa
Vorsitzender der Sozial-Kulturellen Gesellschaft der Deutschen in der Woiwodschaft Schlesien

Stellungnahme zum Artikel „Unverständlich und unrealistisch“

Dotarły w ostatnim czasie do mnie informacje o niezadowoleniu z treści wyżej wymienionego artykułu, który ukazał się w gazecie „Wochenblatt.pl” w wydaniu 1651. Artykuł był sprawozdaniem z naszego dorocznego zebrania i po ponownym jego przeczytaniu nie dziwię się, że można mieć pewien niesmak. Oczywiście chodzi o moją krytykę wobec niektórych działań, z jakimi zostaliśmy skonfrontowani w ostatnim czasie. Ja

się z tej krytyki nie wycofuję i mogę podać konkretne przykłady sytuacji, których nie rozumiemy, jak również przykłady oczekiwań wobec naszych struktur, które faktycznie są mało realistyczne. I nie jest to moja prywatna ocena, tylko głos osób realizujących od wielu lat różne projekty.

Niemniej oprócz tej moim zdaniem uzasadnionej krytyki, co do której mam nadzieję na konstruktywne rozmowy na temat polepszenia zwłaszcza komunikacji, w artykule zabrakło pozytywnej przeciwwagi, a takowa została podczas opisywanego zebrania przedstawiona. Również w formie prezentacji multimedialnej. W swoich wystąpieniach za każdym razem podkreślałem, że cieszymy się, iż nasze struktury realizują każdego roku ponad 1000 projektów. W przeważającej mierze edukacyjnych i kulturalnych, w dużej mierze skierowanych do dzieci i młodzieży. Każdego roku powtarzam, że nie byłoby to możliwe bez otrzymywanej od wielu lat pomocy rządu niemieckiego. Że jesteśmy wdzięczni za okazaną pomoc wszystkim instytucjom i osobom, które są zaangażowane w realizację tego wsparcia. Że dziękujemy Konsulatowi Niemiec w Opolu za wieloletnią pomoc finansową przy realizacji działań w obszarze kultury, niemieckiemu MSW, bo dzięki temu wsparciu istniejemy i możemy choćby częściowo zniwelować negatywne konsekwencje wprowadzonej dyskryminacji dzieci mniejszości niemiec-

kiej. Że pokładamy bardzo dużą nadzieję w nowej organizacji, która pośredniczy w transferze środków pomocowych dla mniejszości niemieckiej w Polsce ze względu na fakt, że kieruje nią osoba, którą znamy od ponad 30 lat i która zawsze wspierała działania mniejszości niemieckiej w Polsce.

Zawsze wspominam też o długoletniej dobrej współpracy z ziomkostwami w Niemczech, o wspieraniu wielu cennych projektów i inicjatyw przez ifa, Instytut Goethego, ZfA i wszystkie te instytucje, z którymi w przeciągu wielu lat było nam dane współpracować.

Uważam, że bez tej informacji przekaz artykułu wypaczył rzeczywistość, a użycie w tytule słów o negatywnej konotacji dodatkowo zmieniło w mojej ocenie bardzo pozytywny i konstruktywny w dyskusji wydzwięk spotkania w coś, co nie miało miejsca. Bo krytyka, choć miała miejsce, to była efektem kilku wydarzeń poprzedzających zebranie i w sumie była też próbą obrony, bo część naszych członków sądziła, że to oddziały czy biuro w Ratiborzu albo w Opolu są winne i nagle oczekują czegoś, czemu trudno sprostać zaawansowanym wiekiem społecznikom w krótkim czasie. Również inni uczestnicy naszego zebrania są podobnego zdania.

Martin Lipa
Przewodniczący Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Niemców Województwa Śląskiego



Kultur während der Zwangsarbeit

Das Nordinstitut „Wojciech Kętrzyński“ in Allenstein (Olsztyn) hatte am Faschingsdienstag (13.02.) zu einer ersten Veranstaltung eingeladen. Prof. Piotr Majewski vom Institut für Nationales Gedenken (IPN) und der Kardinal-Stefan-Wyszyński-Universität in Warschau stellte dort im Gespräch mit Dr. Emilia Figura-Osełkowska sein zweisprachiges, deutsch-polnisches Buch „Bücher oder andere kulturelle Betätigungen gab es hier nicht... Kultur angesichts der Lebensrealität von Zwangsarbeit (Ostpreußen 1939-1945)“ vor.

Herr Prof. Majewski, bei der Veranstaltung in Allenstein gab es das grundsätzlich ernste Thema an einem heiteren Tag, in Ihrem Buch jedoch umgekehrt Erinnerungen an leichtere Momente in schwierigen Zeiten. Womit haben Sie sich genau beschäftigt?

Das Buch behandelt Aktivitäten im Bereich Kultur und Bildung polnischer Zwangsarbeiter auf dem Gebiet Ostpreußens während des Zweiten Weltkrieges. Es interessiert mich, ob unter den Bedingungen, die der Krieg mit sich bringt – wie etwa Zwangsarbeit –, noch Platz für Ambitionen bezüglich Kultur und Bildung ist – oder kurz gesagt, ob Menschen, die Zwangsarbeit leisteten, für kulturelle Betätigungen wie die Lektüre von Büchern oder Presse, Gesang und Musizieren, literarische und dichterische Versuche Zeit fanden. Es ist ein Blick auf die Geschichte aus der Perspektive individueller, menschlicher Erfahrungen konkreter Personen.

Das heißt, das Buch beruht auf den Erinnerungen konkreter Personen aus jener Zeit?

Ja. Was am wichtigsten und an diesem Buch interessant ist, ist der Fakt, dass es auf der Grundlage von Erinnerungen und Berichten von Menschen entstand, die im Zweiten Weltkrieg Zwangsarbeiter oder Kriegsgefangene waren. Von diesen Dokumenten, die zum Beispiel im Nordinstitut in Allenstein oder im Zentralen Museum für Kriegsgefangene aufbewahrt werden, gibt es sehr viele, anhand derer man nicht nur erforschen kann, welchen Zwängen und Repressalien diese Menschen ausgesetzt waren, sondern auch, wie sie ihre Freizeit verbrachten, welche Unterhaltungen sie hatten, was sie gelesen, gesungen und worüber sie sich unterhalten haben – sehr interessante Quellen.

Hatten die Zwangsarbeiter und Kriegsgefangenen überhaupt freie Zeit? Wenn sie in der Landwirtschaft eingesetzt waren, hatten sie sicher lange Arbeitstage ...

Richtig. Schon vor Beginn der Forschungen war klar, dass es nicht viel von dieser Zeit gab, denn bildlich gesprochen dauerte die Arbeit von der Morgendämmerung bis in die Nacht, von sechs, sieben Uhr morgens bis 21 oder 22 Uhr. Am häufigsten geschah das, was ich im Buch beschreibe, also gesellige Unterhaltung, Musizieren, Singen, das Bilden von Theater- und Musikgruppen, Sport, das Schreiben von Gedichten oder Erinnerungen, spät abends beim miserablen Licht der Petroleumlampen oder am Sonntag, denn das war der einzige freie Tag, an dem man sich von der Arbeit losreißen konnte.

Gab es bei den Chancen, sich kulturell zu betätigen, Unterschiede zwischen Stalags und Oflags (Stammlager und Offizierslager, Anm. d. Red.)?

Ja. Der grundlegende Unterschied bei Kriegsgefangenen war die Frage, ob sie Gefreite oder Offiziere waren. Offiziere kamen in Offizierslager, einfache Soldaten in Stammlager. In Oflags wurden internationale Konventionen, vor allem die Haager Konvention zur Behandlung von Kriegsgefangenen, in deutlich größerem Umfang eingehalten. Generell wurden Offiziere nicht zu Zwangsarbeit gezwungen; sie konnten ihre Zeit mit Weiterbildung verbringen. Kriegsgefangene im Rang einfacher Soldaten wurden faktisch als Zwangsarbeiter behandelt; ihnen gegenüber wurden die Konventionen gebrochen.

Und wie sah das bei den Lagerinsassen aus, die keine Soldaten waren?

Bei Zwangsarbeitern, die nicht Kriegsgefangene waren, hing das von der ethnischen oder nationalen Gruppe ab, also von der Nationalitäten-Politik des Dritten Reiches mit ihrer Hierarchie. Am schlimmsten traf es Zwangsarbeiter aus den besetzten sowjetischen



Prof. Piotr Majewski (Mitte) mit Dr. Emilia Figura-Osełkowska und Dr. Jerzy Kielbaso, dem Direktor des Nordinstituts „Wojciech Kętrzyński“ in Allenstein

Foto: Uwe Hahnkamp

Das Buch basiert auf den Erinnerungen ehemaliger Zwangsarbeiter und Kriegsgefangener.

Sie sagten, er sei von der Arbeit im Westteil des Deutschen Reiches geflohen, aber vor der Ostgrenze erwischt worden. War das möglicherweise aus heutiger Sicht Glück im Unglück, dass er nicht in die Sowjetunion kam und in Sibirien landete?

Selbstverständlich, in den Kategorien eines kleineren oder größeren Übels wäre es aus heutiger Perspektive schlechter gewesen, wenn er nicht erwischt worden wäre und die Grenze zu Russland überschritten hätte. Dort hätte er in ein Lager im fernen Norden verbracht werden können. In diesem Sinn war das die bessere Lösung.

Herr Prof. Majewski, vielen Dank für dieses Gespräch.

Das Interview führte Uwe Hahnkamp

Kultura podczas pracy przymusowej

W ostatkowy wtorek (13 lutego) Instytut Północny im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie był gospodarzem poważnego wydarzenia, podczas którego prof. Piotr Majewski z Instytutu Pamięci Narodowej (IPN) i Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie w rozmowie z dr. Emilią Figura-Osełkowską zaprezentował swoją dwujęzyczną, polsko-niemiecką książkę „Nie było tu książki czy jakiegos innego kulturalnego zajęcia... Realia pracy przymusowej a kultura (Prusy Wschodnie 1939–1945)“.

Panie profesorze, na wydarzeniu w Olsztynie pojawił się zasadniczo poważny temat w pogodny dzień, a w pana książce odwrotnie – wspomnienia lżejszych chwil w trudnych czasach. Na czym dokładnie się pan skupił?

Książka dotyczy działalności kulturalno-oświatowej polskich robotników przymusowych na terenie Prus Wschodnich w czasie II wojny światowej. Interesuje mnie kwestia, czy w warunkach, jakie niesie ze sobą wojna – takich jak praca przymusowa – jest jeszcze miejsce na ambicje kulturalno-oświatowe, czyli, krótko mówiąc, czy ludzie, którzy wykonywali pracę przymusową, znajdowali czas na działalność kulturalną, taką jak czytanie książek czy prasy, śpiewanie i muzykowanie, eksperymenty literackie i poetyckie. Jest to spojrzenie na historię z perspektywy indywidualnych ludzkich doświadczeń konkretnych osób.

To znaczy, że książka jest oparta na wspomnieniach konkretnych osób z tamtych czasów?

Tak. To, co jest najważniejsze i najciekawsze w tej książce, to fakt, że opiera się ona na wspomnieniach i relacjach ludzi, którzy byli robotnikami przymusowymi lub jeńcami wojennymi podczas II wojny światowej. Istnieje wiele takich dokumentów, przechowywanych np. w Instytucie Północnym w Olsztynie czy w Centralnym Muzeum Jeńców Wojennych, które można wykorzystać do zbadania nie tylko ograniczeń i represji, jakim podlegali ci ludzie, ale także tego, jak spędzali wolny czas, jakie rozmowy prowadzili, co czytali, śpiewali i o czym rozmawiali – bardzo interesujące źródła.

Czy robotnicy przymusowi i jeńcy wojenni mieli w ogóle wolny czas? Jeśli byli zatrudnieni w rolnictwie, z pewnością mieli długie dni pracy...

Zgadza się. Jeszcze przed rozpoczęciem badań było jasne, że tego czasu nie było zbyt wiele, bowiem – mówiąc obrazowo – praca trwała od zmierzchu do świtu, od szóstej, siódmej rano do dziewiętej, dziesiątej wieczorem. To, co opisuję w książce, czyli spotkania towarzyskie, muzykowanie, śpiewanie, tworzenie grup teatralnych i muzycznych, uprawianie sportu, pisanie wierszy czy wspomnień, odbywało się najczęściej późnym wieczorem przy marnym świetle lamp naftowych lub w niedzielę, bo to był jedyny wolny dzień, kiedy można było oderwać się od pracy.

Czy istniały różnice między stalagami i oflagami (obozami dla szeregowych i podoficerów oraz obozami dla oficerów – przyp. red.) pod względem możliwości prowadzenia działalności kulturalnej?

Tak, podstawową różnicą w przypadku jeńców wojennych było to, czy byli zwykłymi żołnierzami czy oficerami. Oficerowie trafiali do oflagów, a zwykli żołnierze do stalagów. W oflagach w znacznie większym stopniu przestrzegano konwencji międzynarodowych, zwłaszcza konwencji haskiej o traktowaniu jeńców wojennych. Generalnie oficerowie nie byli zmuszani do pracy przymusowej, mogli poświęcić swój czas na doksztalcanie. Jeńcy wojenni o randze zwykłych żołnierzy byli w rzeczywistości traktowani jak robotnicy przymusowi; konwencje były wobec nich łamane.

A jak wyglądała sytuacja więźniów obozów, którzy nie byli żołnierzami?

W przypadku robotników przymusowych, którzy nie byli jeńcami wojen-

nymi, zależało to od grupy etnicznej lub narodowej, tj. od polityki narodowościowej III Rzeszy z jej hierarchią. Najgorzej traktowani byli robotnicy przymusowi z okupowanych terytoriów sowieckich, ale np. Ukraińcy byli traktowani lepiej niż Polacy; robotnicy przymusowi z Europy Zachodniej byli traktowani znacznie lepiej, choć różnica kulturowa była wyraźnie odczuwalna. Polacy byli na samym dole drabiny. Pominąłem Żydów, ponieważ nie byli oni wykorzystywani w systemie pracy przymusowej, o którym mówimy. Dla nich, jak wiemy, istniał osobny system eksterminacji.

Czy jest jakiś rodzaj aktywności, spędzania wolnego czasu, który szczególnie przykuł pana uwagę podczas studiowania źródeł?

Mam przykład z zajęciami sportowymi. Nie wszyscy robotnicy przymusowi lubili zbiorowe formy rozrywki, zawsze byli wśród nich indywidualiści piszący wiersze czy pamiętniki, ale byli też tacy, którzy uprawiali sport. Jedną z osób, która utkwiła mi w pamięci, był łucznik amator. Zrobił łuk, wyciął go z gałęzi z lasu i ćwiczył strzelanie do drzewa, aby poprawić swoje umiejętności sportowe, ale także spędzać czas na swój własny sposób.

Ma pan również osobisty związek z tematem swoich badań – pana dziadek też musiał wtedy pracować przymusowo. Jak do tego doszło?

Mój dziadek również był robotnikiem przymusowym i trafił na roboty przymusowe w dość nietypowy sposób. Chciał się zaciągnąć do wojska, miał wezwanie na komisję poborową, ale zgłosił się w terminie, w którym nie został już przyjęty. Otrzymał dokument stwierdzający, że zgłosił się do komisji wojskowej, i został odesłany do domu. Z tym dokumentem został zatrzymany przez Wehrmacht i potraktowany jako tzw. cywilny jeńiec wojenny. Oznaczało to, że nie brał udziału w żadnej walce, ale był traktowany jak jeńiec wojenny, został wstawiany do pracy przymusowej i poddany represjom – m.in. w ówczesnym obozie w Działdowie.

Mówił pan, że uciekł z robot w zachodniej części Rzeszy Niemieckiej, ale został złapany przed wschodnią granicą. Czy z dzisiejszej perspektywy było to może szczęście w nieszczęściu, że nie trafił do Związku Radzieckiego i na Syberię?

Oczywiście, w kategoriach mniejszego lub większego zła z dzisiejszej perspektywy byłoby gorzej, gdyby nie został złapany i przekroczył granicę z Rosją. Tam mógłby trafić do obozu na dalekiej północy. W tym sensie było to lepsze rozwiązanie.

Panie profesorze, bardzo dziękuję za rozmowę.

Wywiad przeprowadził Uwe Hahnkamp

Prof. Piotr Majewski: „Nie było tu książki czy jakiegos innego kulturalnego zajęcia... realia pracy przymusowej a kultura (Prusy Wschodnie 1939-1945)“ / „Bücher oder andere kulturelle Betätigungen gab es hier nicht... Kultur angesichts der Lebensrealität von Zwangsarbeit (Ostpreußen 1939-1945)“, Olsztyn, 2024; Verlag des Nordinstituts „Wojciech Kętrzyński“.

Prof. Piotr Majewski: „Nie było tu książki czy jakiegos innego kulturalnego zajęcia... Realia pracy przymusowej a kultura (Prusy Wschodnie 1939-1945)“ / „Bücher oder andere kulturelle Betätigungen gab es hier nicht... Kultur angesichts der Lebensrealität von Zwangsarbeit (Ostpreußen 1939-1945)“, Olsztyn, 2024; wyd. Instytutu Północnego im. Wojciecha Kętrzyńskiego.

Woche im DFK

Karneval in Breslau



Foto: DSKG

Am 9. Februar fand im Sitz der Deutschen Sozial-Kulturellen Gesellschaft in Breslau ein Karnevalsball für Kinder statt. Eine große Gruppe von Kindern und Jugendlichen kam mit den Eltern, die auch DSKG-Mitglieder sind. Der künstlerische Teil wurde von Frau Aleksandra Sadowska, einer Deutschlehrerin, geleitet, die alle Kinder perfekt in tolle Ballstimmung versetzte. Im zweiten Teil des Treffens waren auch Erwachsene zum gemeinsamen Spaß eingeladen, was ausgezeichnet zur Stimmung des Abends passte.

Rosenmontag in Szczedzik



Foto: DFK Szczedzik

Der DFK Szczedzik hat in diesem Jahr bereits zum 29. Mal Rosenmontag gefeiert! Diesmal trafen sich die Deutschen am 12. Februar, um bei Musik

und Tanz nett die Zeit zu verbringen. Für musikalische Begleitung sorgte diesmal DJ Lucky Sax Łukasz Pasięka. Die Ortsgruppe lädt schon jetzt zum Jubiläumsrosenmontag im nächsten Jahr ein!

Osterworkshop in Colonowska

Der DFK Colonowska organisiert am 20. März einen Osterdeko-Workshop. Auf dem Programm steht diesmal die Anfertigung von Osterkränzen. Material wird vom Veranstalter bereitgestellt. Anmelden kann man sich unter 517531212. Beginn ist um 18 Uhr.

"Con Colore Junior"



Foto: DFK Tost

Seit einigen Monaten hat sich das kulturelle Angebot des DFK Tost um die Gruppe „Con Colore Junior“ erweitert. Wie der Name schon sagt, sammelt die nächste Generation talentierter Jugendlicher aus Tost (im Alter von 7-12 Jahren) hier ihre ersten musikalischen Erfahrungen – unter der Leitung von Aleksandra Golombek, die seit vielen Jahren eine der Säulen von „Con Colore“ ist. Alle, die sich dem Ensemble anschließen möchten, sind herzlich dazu eingeladen; eine Menge Spaß ist garantiert. *adur*

Österreich-Bibliothek: Eröffnung des Österreichischen Frühlings

Das Kafka-Jahr

Bereits zum 24. Mal beginnt in Opateln im März der Österreichische Frühling. Aus diesem Anlass lädt die örtliche Österreich-Bibliothek zu Ausstellungen, Vorträgen, Workshops, Wettbewerben und Konzerten ein.

Der diesjährige Österreichische Frühling beginnt am 4. März mit einer Ausstellung, die Franz Kafka gewidmet ist. Denn dieses Jahr jährt sich der 100. Todestag des deutschsprachigen Prager Schriftstellers. „Komplett Kafka“ lautet der Titel der Ausstellung. „Es ist eine Ausstellung mit Zeichnungen des österreichischen Graphikers Nicolas Mahler über Franz Kafka. Also, das sind nicht die Zeichnungen von Franz Kafka. Dazu gibt es auch ein Treffen über das Werk von Franz Kafka, wie man sein Werk heutzutage lesen kann. Unsere Einladung hat der Posener Literaturwissenschaftler Professor Łukasz Musiała angenommen“, berichtet Monika Wójcik-Bednarz, die Leiterin der Bibliothek. Łukasz Musiała ist Kafka-Kenner und -Übersetzer. Der Vortrag über das Werk Franz Kafkas von Professor Łukasz Musiała wird am 11. März in der Woiwodschaftsbibliothek in Opateln in der ulica Piastowska 18 veranstaltet. Beginn ist um 17 Uhr. Das Gespräch führt Dr. Małgorzata Jokieli von der Universität Opateln. In der Woiwodschaftsbibliothek ist auch die Ausstellung von Ni-



Die Ausstellung mit Zeichnungen des österreichischen Graphikers Nicolas Mahler über Franz Kafka wird bis zum 12. April zu sehen sein.

Quelle: Österreich-Bibliothek

Der diesjährige Österreichische Frühling beginnt am 4. März.

colaus Mahler zu Kafka zu sehen. Die Ausstellung wurde in Zusammenarbeit mit dem Goethe-Institut in Krakau und dem Literaturhaus Stuttgart organisiert. Der Österreichische Frühling geht bis in den Mai. Weitere Informationen und das detaillierte Programm finden Sie auf der Webseite www.ba.wbp.opole.pl *ews/adur*

Nicolas Mahler ist ein österreichischer Comiczeichner. Er wuchs in Wien auf. Nach der Matura bewarb er sich an Kunsthochschulen, wurde jedoch abgelehnt. Er begann daraufhin, für Zeitschriften und Zeitungen zu zeichnen. Mahler ist für österreichische, deutsche und Schweizer Zeitungen, Zeitschriften und Anthologien tätig. Er publizierte über zwanzig Bücher. Neben seinen fiktionalen Geschichten veröffentlichte Mahler mit den Bänden „Kunsttheorie versus Frau Goldgruber“, „Die Zumutungen der Moderne“, sowie „Franz Kafkas Nonstop Lachmaschine“ autobiographische Comics. *Quelle: Wikipedia*

Vergessenes Erbe

Klonitz: Zu Besuch im Landschaftspark Chelmy

Kleines Dorf mit großer Geschichte

Das kleine Dorf Klonitz im Jauer Landkreis hat gleich zwei Sehenswürdigkeiten: Einen Aussichtsturm auf dem Janusberg, gebaut im Jahr 1893 und das Schloss Klonitz, das kontinuierlich seit mehreren Jahren von einem privaten Besitzer renoviert wird.

Klonitz gilt als eines der vier ältesten Dörfer im Landschaftspark Chelmy. Es wird angenommen, dass die Ortschaft von Zisterziensern gegründet wurde. Im Jahr 1346 hat der Jauer Fürst Heinrich I. Conradus von Dornheim, dem Prior des Maria Magdalene-Klosters in Leubus, einen Zins für die Nutzung der Wälder in der Gegend von Klonitz bezahlt. Ob damals schon ein Rittergut im Dorf existierte, ist unklar. Bestätigt ist aber der Bau einer Renaissance-Residenz der Familie von Reibnitz im Jahr 1577. Die von Reibnitz waren Eigentümer dieser Ländereien bis 1622. Schriftliche Quellen geben an, dass 1786 ein Gutshof, ein Vorwerk, eine Wassermühle, zwei Windmühlen, eine evangelische Schule und 27 Häuser in der Ortschaft standen. Das Gut wurde 1837 von einem gewissen K. G. Zimmer gekauft, der das Vorwerk in eine Brauerei umgestaltete.

Das Dorf wuchs und entwickelte sich, sodass 1840 schon drei Gasthäuser in ihm vermerkt werden. Der Ort erfreut sich später auch des Interesses der Touristen, die auf den Janusberg pilgern, um den Aussichtsturm zu besteigen. In der Nähe befand sich auch die sog. Kaiserquelle, eine Wasserquelle, die nach dem Vorbild der Brunnen aus der Antike von einer Mauer umgeben war. Großer Beliebtheit erfreuten sich auch das Schloss mit seinen Schlossgärten. Einen Stopp legten die Besucher im Gasthaus Scheerberg ein, wo man nicht nur Essen bestellen, sondern auch übernachten konnte. Im 19. Jahrhundert wurde das Schloss umgebaut und wurde 1915 von der Familie von Hochberg gekauft. Es verblieb bis 1945 in ihrem Besitz. Später beherbergte es das staatliche Agrarunternehmen. Seit einigen Jahren ist das Schloss wieder in Privatbesitz und wird renoviert. *Anna Durecka*



Im 19. Jahrhundert wurde das Schloss umgebaut.

Foto: A. Durecka

Pfarrer Wojciech Pracki
Evangelisch-Augsburgische
Kirchengemeinde Opateln



Sonntag Okuli
03.03.2024

Lesungen: AT – 1. Buch
der Könige 19,1-8
NT – Lukasevangelium 9,57-62

Predigttext – 1. Petrusbrief 1,18-21

„Denn ihr wisst, dass ihr nicht mit vergänglichem Silber oder Gold erlöst seid von eurem nichtigen Wandel nach der Väter Weise, sondern mit dem teuren Blut Christi als eines unschuldigen und unbefleckten Lammes. Er ist zwar zuvor ausersehen, ehe der Welt Grund gelegt war, aber offenbart am Ende der Zeiten um eurer willen, die ihr durch ihn glaubt an Gott, der ihn von den Toten auferweckt und ihm die Herrlichkeit gegeben

Wort zum Sonntag

hat, sodass ihr Glauben und Hoffnung zu Gott habt.“

Vergänglich und ewig

Die Passionszeit, die wir vor drei Wochen begonnen haben, soll dazu dienen, mehrere Reflexionen zu bedenken. Eine davon ist – was ist in meinem Leben wichtig? Ab und zu, wenn ich auf Facebook die Posts scrolle (die Veröffentlichungen runterschiebe – schrecklich, dass so viele Formulierungen durch englische ersetzt werden!), erscheint mir oft ein Bild: Ein Mann geht mit seinem Hund spazieren. Dabei werden auch seine Träume sichtbar: Urlaub, Auto, Haus, Geld usw. Nicht anders ist es mit dem Hund, wobei das Tier nur einen Traum im Kopf hat – mit dem Herrchen zu spazieren. Es gibt für

den Hund kein anderes Glück als das, was er gerade erlebt. Ein Traum und dessen Erfüllung zugleich. Ich mag das Bild sehr, denn es zeigt mir, ich kann auch etwas von meinem Hund lernen, wobei ich die intellektuellen Fähigkeiten meines Haustieres nicht besonders hochschätze.

Viele unserer Träume beziehen sich auf das vergängliche Silber und Gold. Wir arbeiten, verdienen, sparen, geben aus usw. Es gibt immer ein Ziel in unserem Konsumstreben. Auch wenn unsere Traumerfüllung zu groß für uns ist, weil wir sie nicht brauchen, sollten sie die Nachbarn mindestens doch sehen.

Petrus schreibt radikal! Es ist alles vergänglich – nur für eine begrenzte Zeit. Es hält nicht ewig. Unvergänglich und

ewig ist die Erlösung durch das teure Blut Christi. Es handelt sich also um das ewige Leben. Das ist viel mehr als ein dickes Bankkonto, tolles Auto in der Garage und Haus mit Schwimmbad und Sauna. Der ganze Luxus, mit dem wir imponieren können, ist wertlos, wenn wir es vergleichen mit der Erlösung, die uns von Jesus in der Bibel angeboten wird.

Die Passionszeit und der Bibeltext ermuntern uns zum Nachdenken über unsere Ziele und die Erfahrung des Glücks. Wollen wir nur dieses Leben erleben mit den angenehmen Erfahrungen und Erlebnissen, oder haben wir einen weiteren und breiteren Blick auf das, was noch hinter der Horizontlinie verborgen ist? Der Eintritt ist aber nur durch das kostbare Blut Christi möglich.

Vor vielen Jahren erlebte ein Missionar auf Papua Neu Guinea den Tod seines neugeborenen Sohnes. Er musste ein Grab für das Kind vorbereiten. Seine Mühe und Aufwand wurden von einem kleinen Jungen beobachtet. „Ich wundere mich, warum du nicht weinst“, sprach der Junge den Missionar an. „Aber ihr Christen seid ja in der Lage, hinter den Horizont des Lebens zu schauen...“

Der Junge hat es erfasst. Christsein bedeutet mehr als das vergängliche Leben zu erleben.

Es geht um die Ewigkeit. Dabei kann man auch viel träumen, aber mehr als der Hund aus dem ersten Beispiel – das aktuelle Leben genießen und sich zugleich auf das ewige schon heute freuen und vorbereiten. Amen. □

Sommerangebot: Internationales Sommercamp für Jugendliche der deutschen Minderheiten

Grenzen überwinden, Zukunft gestalten

Das 10. Internationale Sommercamp für Jugendliche der deutschen Minderheiten findet dieses Jahr vom 09. bis zum 20. Juli 2024 in Warschau statt. Organisiert vom Institut für Auslandsbeziehungen, dem Goethe-Institut und dem Bund der Jugend der Deutschen Minderheit, bietet dieses Camp eine einzigartige Gelegenheit für junge Menschen, Grenzen zu überwinden und gemeinsam die Zukunft zu gestalten.

Das Camp wird etwa 70 Jugendliche im Alter zwischen 14 und 17 Jahren aus 12 verschiedenen Ländern zusammenbringen, die alle eine Verbindung zu den deutschen Minderheiten haben. Diese vielfältige Gruppe wird in fünf Workshops aufgeteilt, die von erfahrenen Workshop-Leitern betreut werden. Am Ende des Sommercamps haben die Jugendlichen die Möglichkeit, ihre Projektergebnisse vor politischen Vertretern aus Deutschland und Polen zu präsentieren. Zusätzlich zu den Workshops wird ein Rahmenprogramm mit kulturellen und sportlichen Aktivitäten angeboten, um den interkulturellen Austausch zu fördern und den Teilnehmern unvergessliche Erfahrungen zu ermöglichen.

Hauptziel dieses Sommercamps ist es, den Jugendlichen nicht nur die deut-

Hauptziel dieses Sommercamps ist es, den Jugendlichen nicht nur die deutsche Sprache näherzubringen, sondern auch wichtige Medienkompetenzen zu vermitteln

sche Sprache näherzubringen, sondern auch wichtige Medienkompetenzen zu vermitteln. Darüber hinaus werden sie sich mit grundlegenden Werten und Themen eines vereinten Europas ausei-



nandersetzen, darunter demokratische Partizipation, Meinungsfreiheit, soziales Engagement, zivilgesellschaftliche Teilhabe, die Rolle der Medien, Populismus, Migration und Diversität. Ein weiterer Schwerpunkt liegt auf der Reflexion der eigenen Identität und Geschichte sowie der Förderung sozialer Kompetenzen. Dieses internationale Sommercamp ist mehr als nur eine Gelegenheit, die deutsche Sprache zu lernen. Es ist eine Plattform für interkulturellen Austausch, persönliche Entwicklung und die Gestaltung einer gemeinsamen Zukunft.

Die Anmeldung für das Sommercamp ist bis zum 24. März 2024 möglich. *ap*

Mehr Infos und den Anmeldebogen finden Sie unter www.bjdm.eu

**Jugend: Die Elementarschulung wird aufgefrischt**

ELOm neu gedacht



Die Elementarschulung für jugendliche Gruppenleiter, kurz ELOm, gehört eigentlich schon zu den Standardprojekten des Hauses der Deutsch-Polnischen Zusammenarbeit. Dieses Jahr geht das Projekt in die achte Runde, doch mit deutlich anderen Schwerpunkten als bisher.

Natürlich sollen bei ELOm Jugendliche wieder lernen, was es heißt, ein Leader zu sein. In den letzten sieben Staffeln stand hierbei die Projektumsetzung an erster Stelle. Diesmal ist es anders.

„In diesem Jahr liegt der Fokus auf der Selbstentwicklung der Teilnehmer, da es wichtig ist, dass sie ihre Stärken und Potenziale kennenlernen, bevor sie in die Strukturen eintreten“, erklärt Koordinatorin Paulina Pieter. Weiter fügt sie hinzu, dass die Teilnehmenden diesmal die Möglichkeit haben werden, Praktika zu absolvieren, um herauszufinden, in welchen Bereichen sie sich am besten entfalten können.

Der Fokus liegt auf der Analyse und Entwicklung des individuellen Potenzials sowie der Betonung der aktiven Rolle in der lokalen Gemeinschaft. ELOm 8.0

Die Bewerbung für das Projekt startet am 14. März.

bietet vier Schulungen an, beginnend mit der Analyse des Potenzials, gefolgt von der Entwicklung der Talente, dem Training zum Gruppenleiter und der Festlegung von Visionen, Missionen und Zielen. Die Teilnehmenden werden ihre Fähigkeiten analysieren, an Stärken und Schwächen arbeiten, Führungsqualitäten erlernen und einen Aktionsplan für persönliches Wachstum entwickeln.

Die Bewerbung für das Projekt startet am 14. März 2024. Mehr Informationen zu den Projekten finden Sie auf der Facebook-Seite des HDPZ. *ap*

Sprachkurse im


A2

STACJONARNY
KURS JĘZYKA NIEMIECKIEGO
DLA DOROSŁYCH

poniedziałki/ Montags 16:30-18:00
Prowadząca/ Leiterin: Aneta Lissy-Kluczny

MIEJSCE/ORT:
JUGENDZENTRUM
OPOLE,
UL. KRUPNICZA 15

503 721 658 **karolina.syga@lernraum.pl**

- dla uczestników będących członkami koła DFK/für DFK Mitglieder: **120 PLN**
- dla pozostałych osób/für andere Personen: **260 PLN**

Nowa perspektywa niemieckiego Eine neue Perspektive des Deutschlernens

Oppelner Nachrichten

Kursy językowe: Projekt LERNRAUM.pl ponownie zaprasza do wspólnej organizacji kursów języka niemieckiego. Można zgłaszać chętne koła DFK, które chcą zorganizować u siebie kurs. Konieczne jest minimum 10 osób, a za rekrutację grupy odpowiedzialne jest koło DFK. Kurs obejmuje łącznie 28 godzin. Zajęcia odbywają się w okresie marzec-czerwiec. Członkowie DFK za kurs płać 120 zł, pozostali 260 zł. Informacje: Karolina Syga, e-mail: karolina.syga@lernraum.pl, tel.: 503 721 658.

Spotkanie z biskupem: 20 lutego odbyło się spotkanie przedstawicieli mniejszości niemieckiej z biskupem



opolskim Andrzejem Czają. Tematem rozmów była sytuacja mniejszości niemieckiej w Polsce, a także wydarzenia minionego roku. Poruszono także kwestie związane z mszami niemieckimi, planami na rok 2024, a także z wyzwaniem społecznymi, które stoją przed organizacjami mniejszości w najbliższym czasie.

Winterreise: Die Oppelner Eichen-dorff-Bibliothek lädt zur Teilnahme an der diesjährigen Winterreise ein. Noch im März können sich Schulen melden, die eine Bibliothekstunde buchen wollen. Diese wird dann an der jeweiligen Schule durchgeführt. Das Thema lautet „Buch als Medium“. Im Rahmen der zweisprachigen Bibliothekstunde werden die Schüler auch an einem Kunstwettbewerb teilnehmen. Anmeldung unter der Telefonnummer 774411336 oder der E-Mail biuro@cbje.pl

Schreibwettbewerb: Die Oppelner Germanistik lädt zur Teilnahme am polenweiten Schreibwettbewerb zum Thema „Mein Vorbild in Wort und Bild“. Die Aufgabe besteht darin, einen Prosatext (min. 300 Wörter) oder ein Gedicht in deutscher Sprache zu verfassen und an wettbewerb@uni.opole.pl bis zum 25. März einzusenden. Weitere Infos gibt es unter: facebook.com/OpolskaGermanistyka

Samstagskurse: Demnächst beginnen in den DFKs die deutschen Samstagskurse. Bis zum 8. März haben die Ortsgruppen, die vom Veranstalter, dem Verband deutscher Gesellschaften ein OK bekommen haben, Zeit, die Kursgruppen zu bilden. Am 13. März findet ein Online-Einführungseminar für alle Leiter der Samstagskurse statt. Ab dem 16. März werden dann die Samstagskurse in den Ortsgruppen starten. Abschluss ist im Juni.

Tag der Muttersprache: In der Pädagogischen Woiwodschaftsbibliothek in Opolen wurde am 21. Februar der Internationale Tag der Muttersprache gefeiert. Zum Auftakt wurde die Ausstellung „Jesderkus“ zur Geschichte Schlesiens vom Haus der Deutsch-Polnischen Zusammenarbeit eröffnet. Es gab einen Workshop auf Deutsch zum Thema „Deutschlandposter – wie kann man Landeskunde mit AR-App kennenlernen“, der von Beata Hadasz vom Goethe-Institut Krakau geleitet wurde. Außerdem standen auf dem Programm Vorträge und eine Stadtrallye zum Thema regionale Sprachen und Mundarten. *adur*

Oppelner Nachrichten war eine Zeitung, die von 1895 bis 1935 im Oppelner Land erschien.



Grottkau: Eine Stadt mit großartiger Architektur

Ein Hauch der Jahrhunderte

Das im Landkreis Brieg gelegene Grottkau entstand an einer Kreuzung wichtiger Handelswege und ist heute Sitz der gleichnamigen Gemeinde. Die Lokalhistorikerin Wanda Cebulka verrät uns die Geschichte ihrer Heimatstadt.

Alt Grottkau und Neu Grottkau, die von Heinrich dem Bärtigen nach dem Magdeburger Recht gegründet wurden, wurden 1241 bei den Mongoleninvasionen zerstört. Etwas weiter entfernt, auf einem kleinen Hügel zwischen Sümpfen und zwei Flüssen, wurde Grottkau nach dem Neumarkter Stadtrecht neu gegründet. „Die Stadt hat seit dem Mittelalter kaum etwas von ihrem Stil verloren, die Straßen verlaufen senkrecht und parallel zum Marktplatz“, sagt Wanda Cebulka.

Das erste Rathaus war gleichzeitig der Wohnsitz des Bürgermeisters. Zu dem einen Haus wurde schließlich ein zweites dazu gemauert. Das Gebäude am Rande des Marktplatzes steht heute noch. Über dem Eingang: die Wappen der Breslauer und Neisser Bischöfe, wie auch das Wappen des Bürgermeisters Hildebrandt. Aufgrund großer Schulden der Fürsten von Grottkau übernahm Preczlaw von Pogarell, Fürstbischof von Breslau, die Herrschaft in Grottkau: „Er richtete dort seine Residenz ein, sozusagen die Stadtverwaltung. Fünf Ratsmitglieder waren es, die dort amtierten. In der Chronik von Długosz wird das erste Rathaus sogar als Schloss Grottkau bezeichnet“, erforschte die Lokalhistorikerin.

Die Bischofsstadt

Für über 400 Jahre, also bis 1810, war Grottkau eine Stadt des Fürstentums Neisse und somit Territorium der Breslauer Bischöfe. Was das bedeutet, weiß Wanda Cebulka: „Die Bischofsstadt hatte zur Folge, dass andere Religionen hier kaum eine Chance hatten zu existieren. Von Anfang an, als sich die Stadt entwickelte, ich spreche noch vom Mittelalter, kamen Juden hierher. Aber als der Bischof hier zu regieren begann, hat er die Juden getrennt, sie lebten in der Diaspora. Er sonderte die Juden sogar mit einem Schutzwall ab.“

Die Stadt wurde von zahlreichen Feuern heimgesucht. Auch der 30-jährige Krieg, die drei Kriege um Schlesien und die Napoleonischen Kriege haben die Gebäude in Grottkau nicht verschont. Dennoch erinnern heute noch die alten Stadtmauern mit den dazugehörigen Stadttoren an das Mittelalter. „Zum Zeitpunkt des Einmarsches der Hussiten haben die Bewohner aufgrund eines Abkommens mit Breslau die Mauern abgetragen, sodass die Hussiten hineinkamen und die Stadt nicht zerstörten. Die Hussiten ließen sich hier in Grottkau nieder, während in Breslau sich die Soldaten in dieser Zeit auf die Vergeltung vorbereiten konnten“, sagt Wanda Cebulka und fügt hinzu: „Die Stadtmauern blieben als Erinnerung an früher, obwohl sie im 16. und 17. Jahrhundert wieder umgebaut wurden. Auch die Stadttore in der Mauer zeugen noch heute von der Geschichte der Stadt.“

Die hier regierenden Bischöfe haben in der Stadtarchitektur auch einige Gebäude errichten lassen. „Einer von ihnen, Balthasar von Promnitz, ließ ein richtiges Rathaus in der Mitte des Marktplatzes erbauen. Es war ein zweigeschossiges Gebäude“, sagt Wanda Cebulka. Das heutige Rathaus ähnelt dem 1840 nach einem Entwurf des Oppelner Architekten Philippi erbauten Rathaus. „Zuerst gab es den Turm, der schon seit dem Mittelalter existiert. Es war der größte Turm in der Stadt, in dem man in Falle eines Angriffs Alarm schlug und Zuflucht suchte. Später wurde zu dem Turm das Rathaus dazu gebaut war, dann folgten die Tuchhallen, das Haus des Kaufmanns, die Waage, wie in jeder Stadt. Und natürlich gab es rundherum einen Markt“, so die Historikerin.



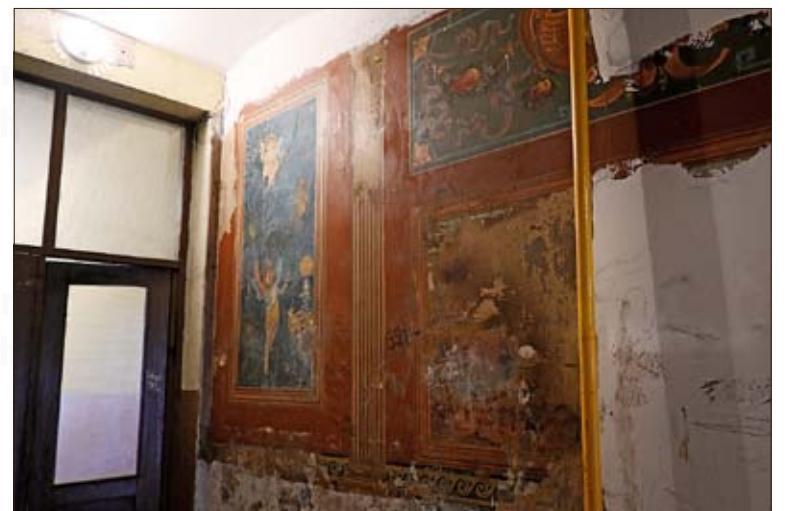
Die evangelische Kirche wurde jahrelang sich selbst überlassen.



Die evangelische Kirche ist nun von den Menschen abgeschlossen. Was fehlt, ist der Dachstuhl.



Die Stadt wurde im Zweiten Weltkrieg wenig beschädigt. Viele schöne Fassaden sind im Stadtbild noch sichtbar.



Die historischen Mietshäuser bergen seltene Innenräume.

Ob die Stadt geschichtlich zu Oberschlesien oder Niederschlesien gehört – darüber sind sich Historiker bislang nicht einig geworden.

Anstelle des Kaiser Wilhelm Denkmals vor dem Rathaus steht nun eine Büste von dem 1769 in Grottkau geborenen Joseph Elsner. Um 12 Uhr wird von dem Rathauturm aus die g-Moll Messe Elsners gespielt, die der Komponist speziell für seine Heimatstadt erschaffen hat.

Die katholische Kirche in Grottkau wurde viele Male von Feuern und Kriegen heimgesucht. 1671 wurde die Pfarrkirche der Heiligen Jungfrau Maria dank der Bemühungen des hier geborenen Bischofs Sebastian von Rostock renoviert. „Er baute den dreischiffigen Teil der Kirche und den Chor weiter aus. Darunter befindet sich eine Gedenktafel, ein Epitaph, mit Danksagungen an von Rostock. Einer der Seitenaltäre in der Kirche wurde vom Vater Joseph Elsners geschnitzt“, berichtet Wanda Cebulka.

Königreich Preußen

Nach den Kriegen um Schlesien fällt Grottkau von der Habsburgermonarchie an das Königreich Preußen. Direkt nach dem Siebenjährigen Krieg wurde die Stadt vom preußischen König Friedrich II. zur Garnisonsstadt erhoben. Viele der Soldaten: Evangelisch. So musste ihnen das Ausleben ihres Glaubens in Form von Andachten ermöglicht werden, zuerst im Alten Rathaus. „Den Status der Garnisonsstadt behielt Grottkau



in den Grottkauer Mietshäusern ist noch viel zu entdecken bis 1945. Die Kaserne hat der Stadt viel gegeben, denn die Soldaten haben zur Entwicklung der Stadt beigetragen. Beispielsweise gab es hier eine Zeit lang ca. 50 Gastwirtschaften. Da für die Truppenübungen Pferde benötigt wurden, entstanden große Speicher für Korn. Die meisten Soldaten waren evangelisch, also hatten sie die evangelische Kirche gebaut. Die Katholiken halfen mit, denn damals spielte es keine Rolle, welchen Glauben man hatte, sondern wie man als Mensch war. Auch eine Grundschule und eine weiterführende Schule wurden hier von der Evangelischen Glaubensgemeinschaft gegründet“, weiß Wanda Cebulka.

Die Evangelischen

Die evangelische Kirche in Grottkau wurde 1784 erbaut. Aufgrund eines Konstruktionsfehlers und darauffolgen-

der zahlreicher Risse in den Wänden wurde sie teilweise abgetragen und 1845 im neuromanischen Stil wiederaufgebaut. „Der Pastor kam zuerst nur zum Gottesdienst in die Stadt, später wurde er hier sesshaft“, erforschte Wanda Cebulka. Die meisten der deutsch-evangelischen Grottkauer wurden 1945 in das Arbeitslager in Grottkau interniert. Weil die katholische Kirche zerstört war, wurden ab 1946 übergangsweise in der evangelischen Kirche katholische Messen gefeiert. „Als nach 1945 Repatriierte hierherkamen, stellte sich heraus, dass viele von ihnen evangelisch waren und der evangelische Gottesdienst wurde wieder aufgenommen. Doch nach einiger Zeit verließen die Repatriierten die Gemeinde und die Kirche begann zu verfallen. Die evangelische Kirche wurde schließlich ausgeraubt und sich selbst überlassen. Ich erinnere mich, dass wir als Kinder immer auf den Turm der Kirche stiegen, dort saßen und uns umschauten. Es war eine sehr schöne Aussicht von dort. Die Treppen waren in einem besseren Zustand als in der katholischen Kirche. Aber dann fingen die Natur und die Menschen langsam an, hier alles zu zerstören, Fliesen und Bänke herauszureißen“, weiß Wanda Cebulka zu berichten. 2013 wurde das Dach des Turmes rekonstruiert, um ihn vor weiterem Verfall zu schützen, im Moment werden keine weiteren Arbeiten an der Kirche durchgeführt.

Nach der Säkularisation 1810 verloren die Breslauer Bischöfe Grottkau zusammen mit dem Fürstentum Neisse. Nun waren drei Konfessionen in Grottkau vertreten: Katholiken, Protestanten und Juden. „König Friedrich begann nach den Schlesischen Kriegen, Juden hierher zu holen, um die Wirtschaft zu verbessern. Sehr viele Juden kamen nach Grottkau. Ihre Situation verbesserte sich zusehends, sie mieteten oder kauften Häuser hier, sogar auf dem Marktplatz,

obwohl es ein jüdisches Viertel gab, doch da wohnten eher die ärmeren Juden“, sagt Wanda Cebulka. Zum Beten mieteten die Juden einen Raum in der Neisser Straße 3.

400 Menschen

Vor der Front sind viele Grottkauer geflüchtet. Die, die geblieben waren, wurden kurze Zeit später in das Grottkauer Übergangslager des Ministeriums für Öffentliche Sicherheit interniert: „Die Bedingungen, unter denen sie dort lebten, waren jedoch schrecklich, zudem brach eine Seuche aus. Soviel ich weiß, starben 400 Menschen, bevor die Überlebenden in den Westen deportiert wurde. Einige Menschen, die gebraucht wurden, um zum Beispiel ein Gaswerk, ein Postamt, irgendeine Anlage, die es dort gab, oder ein Kraftwerk zu betreiben, blieben natürlich hier. All dies musste jemandem beigebracht werden. Wo wurden sie begraben? 400 Menschen sind keine 'Nadel im Heuhaufen'. Sie müssen irgendwo begraben worden sein, aber die Chroniken schweigen hierzu. Die letzten deutschen Einwohner der Stadt wurden erst 1946-1947 deportiert.“

Was macht die Stadt des einstigen Sitzes des Landkreises Grottkau so besonders? Es ist wohl die Architektur der Stadt, die im Zweiten Weltkrieg kaum zerstört wurde. Auch der Aufbau der Stadt ist so wie vor Jahrhunderten, weil die Keller der Gebäude einst gemauert wurden und nicht umgesetzt werden konnten.

Ob die Stadt geschichtlich zu Oberschlesien oder Niederschlesien gehört – darüber sind sich Historiker bislang nicht einig geworden. Die Stadt lag zuerst im Fürstentum Neisse, das zu Niederschlesien gehörte, und ab 1815 im Regierungsbezirk Oppeln und der Provinz Oberschlesien. Ob so oder so – die Stadt ist einen Besuch wert.

Manuela Leibig

**Zdrowie: Właściwości aloesu drzewiastego**

Skarby w liściach

Aloes drzewiasty jest jedną z najbardziej znanych i rozpowszechnionych roślin leczniczych na świecie. Surowcem zielarskim są jego liście, które zawierają wiele cennych związków, przez co wpływają pozytywnie zarówno na zdrowie, jak i na urodę.

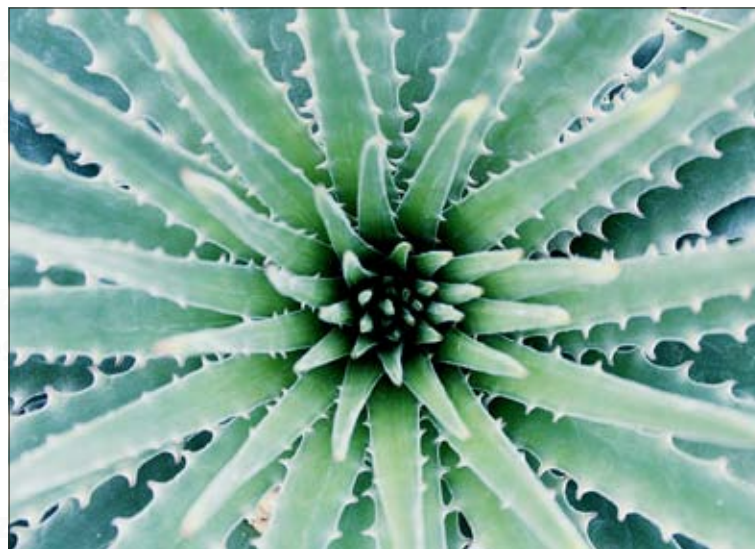
Aloes drzewiasty jest jednym z wielu gatunków aloesu, który rośnie naturalnie na piaszczystych i kamienistych terenach w krajach o ciepłym i suchym klimacie. Występuje przede wszystkim w Afryce Południowej i na Półwyspie Arabskim. Roślina jest też uprawiana w: krajach basenu Morza Śródziemnego, Japonii, Chinach i obu Amerykach. W Polsce uprawia się ją szklarniowo, występuje też jako roślina doniczkowa. Największym skarbem aloesu drzewiastego są jego liście, które mają szarzielony kolor, są grube, mięsiste i ostro zakończone, ale – co najważniejsze – stanowią cenny surowiec zielarski.

Niezwykłe cenny skład

Liście aloesu drzewiastego składają się głównie z wody i suchej masy, w której znajduje się ogromna liczba aktywnych składników. Zawierają m.in.: witaminy z grupy B, minerały (potas, mangan, magnez, żelazo, wapń), aminokwasy,

Liście aloesu drzewiastego składają się z wody i suchej masy, w której znajduje się ogromna liczba aktywnych składników.

substancje białkowe, sterole, polipeptydy, enzymy czy też kwasy organiczne. Tak bogaty skład sprawia, że roślina oddziałuje korzystnie na funkcje układu odpornościowego – stymuluje układ immunologiczny, ma właściwości bakteriobójcze, regenerujące, ściągające i odkażające. Wykazuje także działanie przeciwwirusowe, przeciwgrzybicze, antyoksydacyjne i przeciwzapalne, lekko przeczyszczające. Działa też dobroczynnie na florę jelitową. Aloes drzewiasty



Największym skarbem aloesu drzewiastego są jego liście, które mają szarzielony kolor, są grube, mięsiste i ostro zakończone. Foto: Unsplash

stosowany jest m.in. w takich przypadkach jak: obniżona odporność, zaburzenia łaknienia i trawienia, zaparcia, zakażenia bakteryjne i wirusowe, otarcia, oparzenia, trudno gojące się rany, dolegliwości dermatologiczne, trądzik, egzema, atopia, swędzenie, łuszczenie, stan zapalny skóry, profilaktyka nowotworowa, detoksykacja organizmu, zaburzenia flory bakteryjnej jelit, przebieżenie.

Stosowanie

Jak zatem stosować aloes drzewiasty? Sok i miąższa z liści rośliny są składnikiem m.in. napojów, wyciągów, płynów doustnych, kosmetyków, suplementów diety i preparatów immunostymulujących. Na ich bazie powstają też żele i syropy. Tego rodzaju produkty zawsze należy stosować zgodnie z umieszczonymi na opakowaniu wskazaniami producenta. Świeże liście można na-

tomiasz wykorzystać jako naturalny opatrunek na ranę. Wystarczy zerwać liść, umyć go i przeciąć wzdłuż na pół. Przepołowiony liść można przyłożyć bezpośrednio na ranę lub za pomocą łyżeczki wydobyc miąższ, który nanosi się na chore miejsce. Pozyskiwany z liści roślina wodnista, galaretowaty miąższ może posłużyć także do przygotowania domowych prozdrowotnych mikstur, jak chociażby: miód aloesowy, napar, nalewka, sok czy wino aloesowe. Warto jednak pamiętać o tym, że wewnętrzne stosowanie aloesu wymaga zachowania ostrożności i umiaru. Chociaż aloes drzewiasty wykazuje działanie prozdrowotne, to jednak w nadmiarze może szkodzić.

Przeciwwskazania do stosowania

Aloes drzewiasty nie powinien być stosowany w czasie ciąży, w okresie karmienia piersią, krwawienia i krwotoków wewnętrznych. Stosowanie rośliny u dzieci należy zawsze omówić z lekarzem. Aloesu drzewiastego nie powinno stosować się w czasie przyjmowania środków immunosupresyjnych. Zbyt długie zażywanie preparatów z aloesem może wywołać niedobór elektrolitów, szczególnie potasu.

Karolina Świerc

PINNWAND

Gratulationen: Mit zwei Fotos aus ihrer Kindheit und einem rührenden Kommentar gratuliert Leni Klum ihrem Adoptiv-



Foto: Andreas Glas

vater Seal zum Geburtstag. Am 19. Februar feierte der britische Sänger seinen 61. Geburtstag. Seal war von 2005 bis 2014 mit Heidi Klum verheiratet. Als der Sänger Klum kennenlernte, war sie bereits mit Leni schwanger. Seal adoptierte sie 2009. Leni Klum und Seal zeigen sich regelmäßig gemeinsam bei Veranstaltungen. Mitte Januar 2023 besuchten sie etwa gemeinsam die Premiere der Liebeskomödie „Shotgun Wedding“.

Musical: Im Mai ist Ralph Siegels Musical „Ein bisschen Frieden – Summer of Love“ im Deutschen Theater in München zu sehen. Wie jetzt bekannt wurde, hat der Komponist Simone Ballack für eine Rolle engagiert. Sie wird als die Mutter der Hauptfigur Nina (gespielt von Jennifer Siemann) auf der Bühne zu sehen sein. Trotz Musical-Rolle wird das Publikum Simone Ballack allerdings nicht singend hören – ihre Rolle sei eine reine Sprechrolle.

Urlaub als Single: Nachdem sie sich von dem niederländischen Geschäftsmann Wim Beelen getrennt hat, gönnt sich Moderatorin Sylvie Meis nun eine Auszeit als Single. Die 45-Jährige präsentierte sich auf Instagram in einem Glitzer-Bikini und genoss die Auszeit am Pool. Mit dem Kommentar „Pool Time“ teilte sie das Bild ihres Bikini-Looks mit ihren Followern.

Miete: Barbara Becker ist derzeit selten in Miami anzutreffen. Zuletzt tauchte ihr großes Haus mit unverbautem Blick auf die



Foto: Klaus Richter

Skyline von Miami Beach auf einem Vermietungsportal für Luxusimmobilien auf. Monatlich könnte sie ihr Haus für 60 000 Dollar vermieten. Solche Summen könnten auch für Barbara Becker ein verlockendes Angebot sein, um Miami den Rücken zu kehren. Außerdem verbringt sie mit ihrem Freund, dem Mailänder Unternehmer Marcello Montini, viel Zeit in Italien.

Auszeit: Roland Kaiser gönnt sich das allererste Mal in seinem Leben eine längere Auszeit – mit seiner geliebten Silvia schippert



Foto: Promiflash

er gerade über die sieben Weltmeere. Auf dem Luxusliner Queen Victoria, 32 Destinationen in 111 Tagen! „Wenn mich vor zehn Jahren jemand gefragt hätte, ob ich mir vorstellen könne, mal in Guatemala, auf den Fidschi-Inseln oder auf Samoa sein zu können, hätte ich sicherlich gelacht“, sagt Roland Kaiser zum Magazin „Bunte“.

Neue Liebe: Sängerin Yvonne Catterfeld ist neu verliebt. 2021 verkündete sie die Trennung von Schauspielkollege und Vater ihres Sohnes Oliver Wnuk. Nun verrät sie kleine Details zur neuen Beziehung. „Wir sind schon sehr lange zusammen“, verrät sie. Aktuell sehe sie aber „keinen Bedarf“, ihren Partner der Öffentlichkeit vorzustellen. Was ihr die neue Beziehung gibt? „Ich glaube, immer, wenn man geliebt wird und eine tolle Beziehung hat, dann ist man leicht, dann geht es einem gut.“

Trotzkopf: Für ihr neues Buch „Ein Schätzchen war ich nie“ (VÖ: 28.2.) reiste die deutsche Filmkone Uschi Glas, die am 2. März 80 Jahre wird, in die eigene Vergangenheit. In „Bunte“ erzählt sie, wie sie als Kind in der Schule als Außenseiterin behandelt wurde: „Heute würde man das Mobbing nennen. In solchen Momenten kannst du dich entweder verstecken und leidest dein ganzes Leben darunter oder du denkst: Jetzt erst recht! Ich hatte immer schon diesen Trotzkopf und dachte nur: Euch zeig ich es!“

Jubiläum: Verona Pooth und ihr Ehemann Franjo feiern in diesem Jahr die Silberhochzeit und ihre Beziehung ist weiterhin



Foto: Zimbo

stark wie am ersten Tag. „Wir passen sehr gut zusammen, wir respektieren uns. Wir sind auf Augenhöhe. Franjo ist einfach ein cooler Typ, der ein großes Herz hat“, sagt Verona und fügt hinzu: „Ich habe den richtigen Mann geheiratet.“ adur

Glosse**Patient**

Ich sage immer, ich habe ein umgekehrtes Weißkittelsyndrom. Die meisten Menschen haben Angst vor einem Arztbesuch, bekommen Schweißausbrüche, hohen Blutdruck, weil es für sie eine extrem stressige Situation ist. Nicht ich. Auf mich wirkt ein weißer Kittel beruhigend, ja entspannend sogar. In der Nähe einer Krankenschwester oder einer Ärztin fühle ich mich sicher und geborgen und deswegen: gleich wieder besser. Sie müssen nichts zu mir sagen. Schon die bloße Anwesenheit eines weißen Kittels hat eine heilsame Wirkung auf mich. Manchmal macht mich sogar ein anstehender Arzttermin vollkommen gesund. Alle Krankheitssymptome, Beschwerden, die ich hatte, verschwinden einfach kurz vor der Visite. Ich nehme dann natürlich trotzdem den Termin wahr, damit der Effekt bleibend ist und nicht mit der Zeit nachlässt. Und weil ich einfach gerne unter weißen Kitteln verweile. Ich meine, wenn mir schon etwas Schlechtes passieren sollte, wie ein Herzinfarkt oder ein Beinbruch, dann doch am besten in der Arztpraxis oder im Krankenhaus.

Anna Durecka

Karolin Łunaczi

No to mummy chyba wiosna? Abo? Przynajmniej popolejniej tak wyglądam, ale co z resztą dnia i nocy? No tu jeszcze trochę zima, abo? Nieważny – pamiętajcie o ciepłych myślach. Bez nich ani rusz! A już po leku pora kupić coś nowego. Takiego na wiosna do szranku, a i pamiętajcie jak w szranku niy ma placu, to świynti czas na nowi szrank. Taki ech se ostatnio sprawiła – ja, nastymptni. No bo i przeca trza mieć jakiś porzūndek. Padołcie, że lepij przestać kupować?

Nie wiam, czy to by coś pūmūgło, to chyba raczij nie je rozwiūnzaniy, no bo jak przeca wszystko se przidoł

to... to tyż sie przidoł, jak to śpiywūm w jednyj z moich piosynek. A nie wiam, jak Wy mołcie? Tyż lubicie kupować abo ni? No na zakupy taky spożywczy to jak bych nie musiała, to przeca ani nie idam. Tam, to nie dojsć, że piniyndzi se wydołwoł moc, to jeszcze potym jakojs we lodowce to yno chwilam widać – prziznołcie mi racja, abo? Jak myślicie? A jak jedno se zjy, to potym inkszy se szukoł i zajs trza na zakupy, a nie pytejcie, wiela to kosztuje! Zresztūm, sami wycie wiela trza na taky jednyj zakupy piniyndzi, a wiela se przy okazji kupi tygo, co ani nie je potrzebny. To już inkszoł sprawa. Powiam Wūm,

że fajnie by būło, co by za nołs ktoś ty zakupy robiul, a nolepij jakby wyznaczyć piniyndzy, co by se nie przekroczyło tyj ustalonyj kwoty. Co Wy na to? To je pomysł, abo? Yno co nūm z tygo przidzie? Wypakować i tak muszemy, posprzūntać, posegregować. No i potym pytaniy – czy styknie na to wszystko, co by my chcieli? No to już nie wiadūmo. I potym z czygo zrezygnować, jak już i tak nojczynsziej kupuje se yno to, co trza, nie yno skuli piniyndzi, ale skuli czasu spyndzonego na tych zakupach. Jak za długo, to mie już to potym nerwuje. Nawet jak se kupuje co do obleczynia, to jak se je we sklepie, to jakojs se to tak

dłuzi. Czowiek wygodni, bo wszystko idzie we Internecie kupić i potym zakupy nerwujūm – bo za długo, bo za moc ludzi, bo niewygodnie, bo se spieszymy. Jakojs tak se to wszystko poobrołcało – u mie niestety tyż. Kedyjs to były wyprawy na zakupy! Do Zabrza, do Wrocławia, do Katowic. Tera wszystko mūmy pod nosym i jeszcze źle.

No i co z tym wszystkim? A no to już koźdi musi sūm ocynić, co i jak. Pamiętajcie zawsze jedna zasada – co za moc, to ani świnią nie zeżere abo tak blank poprawnie: co za dużo, to niezdrowo. I chyba tela w tym temacie. □



**Porady: Kiedy pracodawcy w Niemczech mogą kontrolować zasadność zwolnienia lekarskiego?**

Prawa szefa

Pracownik jest podejrzanie często niezdolny do pracy lub zawsze choruje w poniedziałek bądź piątek: w takich przypadkach pracodawca może mieć wątpliwości, czy jest on rzeczywiście chory. Czy szef może sprawdzić zasadność zwolnienia lekarskiego? Niemieckie prawo mówi, że pracownicy zasadniczo muszą zgłaszać chorobę pracodawcy w jakiegokolwiek formie już od pierwszego dnia zachorowania.

Zgłoszenia można dokonać telefonicznie lub pisemnie za pośrednictwem poczty elektronicznej. Teoretycznie możliwa jest również wiadomość za pośrednictwem WhatsApp, jeśli pracodawca akceptuje ten rodzaj komunikacji. Oznacza to, że firma powinna zostać poinformowana o nieobecności tak wcześnie, jak to możliwe. Pracownicy muszą również podać szacowany czas nieobecności. Informacje te można też przekazać później, np. po wizycie u lekarza, najpóźniej jednak czwartego dnia kalendarzowego pracownicy muszą przedłożyć pracodawcy zaświadczenie o niezdolności do pracy.

Ale czy pracodawca dla pewności może zlecić sprawdzenie zaświadczenia o niezdolności do pracy, jeśli istnieją wątpliwości co do faktycznego stanu zdrowia pracownika?

Tak, jest to możliwe. W przypadku pracowników objętych ustawowym ubezpieczeniem zdrowotnym pracodawca może się zwrócić do kasy chorych o uzyskanie opinii biegłego lekarza w celu weryfikacji niezdolności do pracy swojego pracownika. Jest to uregulowane prawnie.

Czy szef może zapytać o powód zwolnienia lekarskiego?

Zasadniczo szef może zapytać o powód niezdolności do pracy. Pracownicy nie muszą jednak udzielać żadnych



Jeśli istnieją wątpliwości co do faktycznego stanu zdrowia pracownika, pracodawca dla pewności może zlecić sprawdzenie zaświadczenia o niezdolności do pracy.

informacji. Podlega to ochronie prywatności. Pracownik może zatem sam zdecydować, czy chce poinformować o tym pracodawcę. Jeśli pracownik nie udzieli odpowiedzi, nie może z tego powodu ponosić żadnych negatywnych konsekwencji.

Badanie jest możliwe w przypadku częstych zachorowań

Nie można jednak zlecić badania przez biegłego lekarza ot tak, kiedy pracodawca ma na to ochotę. Pracodawca musi mieć uzasadnione wątpliwości co do niezdolności do pracy pracownika. Weryfikacja jest możliwa dopiero w przypadkach, jeśli pracownik jest wyraźnie często niezdolny do pracy lub wielokrotnie przez krótkie okresy czasu, a niezdolność do pracy często

przypada na poniedziałek lub piątek lub zaczyna się w takie dni. Wątpliwości może budzić również samo zaświadczenie o niezdolności do pracy, kiedy jest np. wydawane z mocą wsteczną lub na bardzo długi okres.

Takie zachowania budzą wątpliwości

Jeśli pracownicy zachowują się w sposób podejrzany w związku ze swoim zwolnieniem lekarskim, może to również uzasadniać jego weryfikację. Na przykład jeśli pracownik przedłoży zaświadczenie natychmiast po złożeniu przez siebie wypowiedzenia, a choroba trwa dokładnie do końca okresu wypowiedzenia, pracodawca ma prawo uznać, że zachowanie jest celowe, a choroba jest zwykłą „przykrywką”. To samo dotyczy sytuacji, w której pracownik z wyprze-

Zadaniem lekarzy zakładowych nie jest sprawdzanie niezdolności pracowników do pracy, chociaż takie przypadki często się zdarzają.

dzeniem poinformował o późniejszej chorobie. Brzmi to absurdalnie, jednak takie przypadki mają miejsce. Zdarzają się pracownicy, którzy „zachorowali” w odpowiedzi np. na nieautoryzowany urlop albo po kłótni z przełożonym. Takie zachowanie budzi wątpliwości.

Podejrzane są również skumulowane zaświadczenia o niezdolności do pracy bezpośrednio po urlopie lub bezpośrednio przed jego rozpoczęciem.

Lekarz zakładowy nie może zweryfikować niezdolności do pracy

Zadaniem lekarzy zakładowych nie jest sprawdzanie niezdolności pracowników do pracy, chociaż takie przypadki często się zdarzają. Odpowiedzialna za to jest służba zdrowia, a dokładnie biegły lekarz powołany przez kasę chorych (w której ubezpieczony jest pracownik). Przeprowadza on kontrolę i informuje ubezpieczyciela pracownika oraz lekarza prowadzącego o jej wyniku.

Pracodawca jest informowany o wyniku tylko wtedy, gdy ocena służby zdrowia różni się od oceny lekarza prowadzącego pracownika. Sama choroba i przyczyna zwolnienia w dalszym ciągu podlega tajemnicy lekarskiej i nie jest w żaden sposób zdradzana pracodawcy. Jest on informowany jedynie o zdolności lub niezdolności pracownika.

Spór o wynagrodzenie w sądzie

Weryfikacja niezdolności pracownika do pracy może odbywać się również w sposób pośredni. Na przykład jeśli pracodawca po prostu odmówi dalszego wypłacania wynagrodzenia, ponieważ uważa, że pracownik symuluje. Jeśli wówczas pracownik wystąpi do sądu z roszczeniem o wynagrodzenie, sąd zbada, czy pracownik rzeczywiście jest niezdolny do pracy. Może być wtedy konieczne, aby pracownik zwołał lekarza prowadzącego z obowiązku zachowania poufności i tajemnicy lekarskiej, a lekarz jest następnie przesłuchany jako biegły sądowy na temat stanu zdrowia pracownika.

Rubryka jest tworzona przez Krzysztofa Świerca oraz firmę Smuda Consulting.

Zachęcamy również do odwiedzenia strony www.intertax24.com oraz www.smuda-consulting.com.



Łukasz Kuczyński

Zapytaj prawnika!

Skorzystaj z fachowej pomocy prawnej

KSeF od 2025? Ministerstwo Finansów ogłosiło zaskakującą decyzję dotyczącą przesunięcia terminu wprowadzenia Krajowego Systemu e-Faktur (KSeF). Planowano, by system ten, mający na celu usprawnienie procesów fakturowania, obowiązywał od 1 lipca 2024 r.

Jednak minister finansów nie zdradził konkretnego terminu wdrożenia, jedynie zapewnił, że na pewno nie dojdzie do tego w ciągu obecnego roku. To ogłoszenie wywołało szeroką dyskusję wśród przedsiębiorców, którzy się już intensywnie przygotowywali do implementacji KSeF. Mimo że brak konkretnej daty budzi pewne niepokoję, warto się zastanowić nad potencjalnymi korzyściami, jakie przedsiębiorcy mogą odnieść z dodatkowego czasu na dostosowanie się do nowego systemu.

Czy to dobrze?

Jedną z głównych korzyści wynikających z przesunięcia terminu jest możliwość bardziej kompleksowego przygotowania się do KSeF. Wielu przedsiębiorców, zwłaszcza tych działających w mniejszych branżach, mogło odczuć presję czasu i konieczność szybkiego dostosowania się do nowych wymagań. Teraz, z dodatkowym okresem, mają szansę na przemyślane wdrożenie zmian i uniknięcie potencjalnych komplikacji. Dodatkowy czas pozwoli



Łukasz i Jarosław Kuczyński

Foto: Lucas Netter

również na lepsze zrozumienie funkcji Krajowego Systemu e-Faktur i dostosowanie do niego procedur w sposób bardziej efektywny i bezproblemowy przejścia na e-faktury. Warto zauważyć, że przesunięcie terminu pozwala również na eliminację ewentual-

nych błędów i nieścisłości w zapisach ustawy dotyczącej KSeF. Przedsiębiorcy oraz organizacje branżowe będą mogli aktywnie uczestniczyć w konsultacjach i dialogu z rządem, co może się przyczynić do ulepszenia samego systemu oraz dostosowania go do realnych potrzeb przedsiębiorców. Dodatkowy czas może również wpłynąć korzystnie na ich budżet.

Chociaż przesunięcie terminu KSeF może wzbudzić pewne obawy, warto spojrzeć na tę decyzję jako na szansę dla przedsiębiorców.

nych błędów i nieścisłości w zapisach ustawy dotyczącej KSeF. Przedsiębiorcy oraz organizacje branżowe będą mogli aktywnie uczestniczyć w konsultacjach i dialogu z rządem, co może się przyczynić do ulepszenia samego systemu oraz dostosowania go do realnych potrzeb przedsiębiorców. Dodatkowy czas może również wpłynąć korzystnie na ich budżet.

Szansa dla przedsiębiorców

Przesunięcie terminu oznacza, że firmy nie będą musiały ponosić natychmiastowych kosztów związanych z dostosowaniem się do nowego sys-

temu. To może pomóc w uniknięciu nadmiernego obciążenia finansowego, szczególnie dla mniejszych firm, które mają mniejsze zasoby do dyspozycji. W perspektywie długoterminowej przedsiębiorcy mogą również zyskać na rozwinięciu bardziej zaawansowanych i efektywnych rozwiązań w zakresie obsługi dokumentów finansowych. Mając dodatkowy czas, firmy mogą inwestować w nowoczesne technologie i procesy, co może przyczynić się do zwiększenia ich konkurencyjności na rynku. Podsumowując, chociaż przesunięcie terminu KSeF może wzbudzić pewne obawy, warto spojrzeć na tę decyzję jako na szansę dla przedsiębiorców. Dodatkowy czas pozwoli na bardziej przemyślane i skonsolidowane dostosowanie się do nowego systemu, co z kolei może przynieść korzyści zarówno dla firm, jak i dla samego rozwoju elektronicznej faktury. Przedsiębiorcy powinni teraz aktywnie korzystać z tego okresu, aby maksymalnie zainwestować w swoją przyszłość i uniknąć ewentualnych trudności związanych z szybkim wdrożeniem Krajowego Systemu e-Faktur.

Jarosław Kuczyński / K. Ś.

Kancelaria Radcy Prawnego Łukasz Kuczyński

ul. Ozimska 48/59, piętro II
45-368 Opole

www.kuczynski.legal

jaroslaw@kuczynski.legal

lukasz@kuczynski.legal

tel. 505983977, 505983976





Hallo Wirtschaft!

Witaj gospodarko!

Die Bedeutung der Wirtschaft ist immens und nimmt stetig zu! Denn sie ist zu einem Hebel für die Verbesserung der Lebensqualität der Bevölkerung geworden, zu einem Garanten für die Befriedigung materieller und geistiger Bedürfnisse. Sie verdient daher eine besondere Behandlung.

Znaczenie gospodarki w rozwoju regionów i państw jest olbrzymie i systematycznie rośnie! Dzieje się tak dlatego, że stała się ona dźwignią w podnoszeniu jakości życia ludności, gwarantem zaspokajania potrzeb materialnych i duchowych. Dlatego zasługuje na szczególne traktowanie.

Partnerem strony jest



smuda consulting®

Obsługa firm w Niemczech

- Lohnabrechnung
- Buchhaltung
- Betreuung

www.smuda-consulting.com

Wirtschaft: Immer mehr Insolvenzen in Deutschland

Auch neue Unternehmen werden gegründet

Im Januar dieses Jahres haben in Deutschland deutlich mehr Unternehmen und Verbraucher Insolvenz angemeldet als im ersten Monat des vergangenen Jahres. Wie das Statistische Bundesamt vorab mitteilte, stieg die Zahl der bei den Verwaltungsgerichten gestellten Insolvenzanträge im Vergleich zum Januar 2023 um 26,2 Prozent.

Die endgültige Zahl der Konkurse wird wahrscheinlich erst in etwa drei Monaten bekannt sein, da die Konkurse erst nach Abschluss der Gerichtsverfahren in die Statistik eingehen. Derzeit liegen die letzten endgültigen Zahlen für November 2023 vor. In diesem Monat wurden 1.513 Unternehmensinsolvenzen gezählt, 15,3 Prozent mehr als im entsprechenden Vorjahresmonat. In den elf Monaten des Jahres 2023 von Januar bis November stieg die Zahl der Unternehmensinsolvenzen in Deutschland nach Angaben der Statistiker um rund 23 Prozent auf mehr als 16.000. Im Vergleich zum gleichen Zeitraum 2019, also noch vor der Coronapandemie, lag sie jedoch um 6,5 Prozent niedriger.

Mehr neue Unternehmen und Beschäftigte

Gleichzeitig konstatieren Experten nach wie vor, dass von einer Pleitewelle in Deutschland noch nicht die Rede sein könne. In einigen Branchen ist die Situation jedoch besonders schwierig, etwa in energieintensiven Industrien oder im Baugewerbe. Die Zahl der Verbraucherinsolvenzen ist dagegen leicht gesunken. Generell aber haben in dem



Im vergangenen Jahr wurden in Deutschland 2,9 Prozent mehr neue Unternehmen gegründet als im Jahr zuvor. Sie dürften aufgrund ihrer Rechtsform und der Zahl der Beschäftigten eine größere Bedeutung für die Wirtschaft haben.

Gute Nachrichten gibt es auch vom Arbeitsmarkt. Noch nie waren so viele Menschen in Deutschland erwerbstätig wie Ende des vergangenen Jahres.

für Deutschland wirtschaftlich schwachen Jahr 2023 mehr Unternehmen, die als wichtig für die Wirtschaft gal-

ten, ihren Betrieb komplett eingestellt. Das Statistische Bundesamt registrierte 96.600 solcher Fälle, 7,9 Prozent mehr als im Jahr zuvor. Parallel dazu wurden im vergangenen Jahr in Deutschland 118.500 Unternehmen neu gegründet, 2,9 Prozent mehr als im Jahr davor, die aufgrund ihrer Rechtsform und der Zahl der Beschäftigten eine größere Bedeutung für die Wirtschaft haben dürften.

Belegung auf dem Arbeitsmarkt

Gute Nachrichten gibt es auch vom Arbeitsmarkt. Noch nie waren so viele Menschen in Deutschland erwerbstätig wie Ende des vergangenen Jahres. Im vierten Quartal 2023 waren 46,2 Millionen Menschen beschäftigt. Das sind 0,3 Prozent (oder 161.000 Personen) mehr

als im Vorquartal, das ebenfalls einen Rekord verzeichnete. Es sollte erwähnt werden, dass ein solcher Anstieg der Beschäftigung gegen Ende des Jahres normalerweise saisonal bedingt ist. Allerdings ist auch hinzuzufügen, dass die Beschäftigung in der Europäischen Union sowie in der Eurozone deutlich stärker gewachsen ist als in Deutschland. Es ist daher möglich, dass sich die Beschäftigung in der Bundesrepublik in den kommenden Monaten in dieser Hinsicht noch weiter verbessern und die Zahl der neuen Unternehmen dazu beitragen wird.

Gospodarka: W Niemczech coraz więcej bankructw – Powstają też nowe firmy

W styczniu bieżącego roku zbankrutowało w Niemczech znacznie więcej firm i konsumentów niż w pierwszym miesiącu ubiegłego roku. Jak wstępnie podał Federalny Urząd Statystyczny, liczba wniosków o upadłość złożonych w sądach administracyjnych wzrosła o 26,2% w porównaniu ze styczniem 2023 r.

Ostateczna liczba bankructw znana będzie zapewne za ok. trzy miesiące, ponieważ dopiero po zakończeniu postępowania sądowego upadłość jest ujawniana w statystykach. Obecnie najnowsze ostateczne dane dotyczą listopada 2023 r. W miesiącu tym odnotowano 1513 upadłości przedsiębiorstw, o 15,3% więcej niż analogicznym miesiącu poprzedniego roku. Według statystyków w ciągu jedenastu miesięcy 2023 r., od stycznia do listopada, liczba bankructw firm nad Renem wzrosła o ok. 23%, do ponad 16 tys. Była ona jednak niższa o 6,5% w porównaniu z analogicznym okresem roku 2019, czyli jeszcze przed pandemią koronawirusa.

Więcej nowych firm i zatrudnionych

Jednocześnie eksperci wciąż zastrzegają, że nie można jeszcze mówić o fali bankructw w Niemczech. Jednakże w niektórych branżach sytuacja jest szczególnie trudna, jak np. w energochłonnych gałęziach przemysłu czy budownictwie. Nieznacznie spadła z kolei liczba upadłości konsumenckich, ale... Generalnie w słabym gospodarzo dla Niemiec 2023 r. więcej przedsiębiorstw uchodzących za istotne dla gospodarki całkowicie zaprzestało działalności. Federalny Urząd Statystyczny odnotował 96 600 takich przypadków, o 7,9% więcej niż rok wcześniej. Jednocześnie w ubiegłym roku założono w Niemczech 118 500 nowych firm (o 2,9% więcej niż rok wcześniej), które ze względu na formę prawną oraz liczbę zatrudnionych mogą mieć większe znaczenie dla gospodarki.

Rynek pracy się ożywił

Dobre wiadomości napływają też z rynku pracy. Nigdy wcześniej w Niemczech nie pracowało tyle osób co pod koniec ubiegłego roku. W czwartym kwartale 2023 r. zatrudnionych było 46,2 mln osób. Jest to o 0,3% (lub 161 tys. osób) więcej niż w poprzednim kwartale, w którym też ustanowiono rekord. Należy wspomnieć, że aż taki wzrost zatrudnienia pod koniec roku ma zwykle charakter sezonowy. Mimo to trzeba też dodać, że w Unii Europejskiej, a także w strefie euro, zatrudnienie rosło znacznie silniej niż w Niemczech. Może zatem w dalszych miesiącach pod tym względem zatrudnienie nad Renem jeszcze bardziej ulegnie poprawie, a liczba nowych przedsiębiorstw w tym pomoże.

Krzysztof Świerc

Wirtschaft: Zwangsarbeit in China

Reaktion von Volkswagen liegt vor

Der deutsche Autohersteller Volkswagen hat erklärt, dass er Änderungen an seinen Aktivitäten in der chinesischen Region Xinjiang erwägt. Grund sind mutmaßliche Menschenrechtsverletzungen und der Einsatz von Sklavenarbeit durch einen Konzernpartner. Dies berichtet das „Handelsblatt“.

„Die Volkswagen-Gruppe befindet sich in Gesprächen mit den nicht kontrollierten Einheiten des Saic-Volkswagen-Joint-Ventures über die künftige Ausrichtung des Geschäfts in

der Provinz Xinjiang“, sagte ein Unternehmenssprecher gegenüber der Deutschen Presseagentur und fügte hinzu, dass derzeit „verschiedene Szenarien intensiv geprüft“ würden. Der Wolfsburger Konzern lehnte es jedoch ab, weitere Kommentare abzugeben oder zu erklären, ob er einen Rückzug aus dieser Region Chinas erwägt.

Folge der BASF-Entscheidung

Das Vorgehen von VW folgt auf die Entscheidung eines anderen deutschen Konzerns, der BASF, seine Anteile an zwei Joint Ventures in China zu verkaufen, nachdem Berichte über mögliche Menschenrechtsverletzungen in den Werken aufgetaucht waren. In der Folge

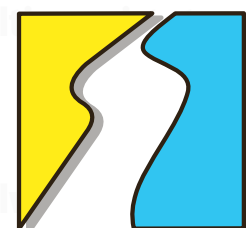
forderten mehrere Politiker Volkswagen auf, dies ebenfalls zu tun. Das Autowerk von Volkswagen in Urumqi in der von Uiguren bewohnten Provinz Xinjiang ist seit 2013 in Betrieb. Es ist Teil des Joint Ventures von Volkswagen mit dem chinesischen Partner Saic. Saic hält eine Mehrheitsbeteiligung an dem Werk, das in dieser Form bis 2029 betrieben werden soll. Im vergangenen Sommer gab Volkswagen jedoch eine Untersuchung der Arbeitsbedingungen in dem Werk in Auftrag und im Dezember gaben die Prüfer bekannt, dass sie keine Hinweise auf Zwangsarbeit gefunden haben. Allerdings wurde die Zahl der Beschäftigten von 650 auf rund 197 reduziert, die inzwischen nur noch mit der Vorbereitung

von Fahrzeugen für die Auslieferung beschäftigt sind, und die Autoproduktion wurde eingestellt.

VW wird geeignete Maßnahmen ergreifen

Am 14. Februar dieses Jahres berichtete das deutsche Handelsblatt, dass beim Bau der VW-Teststrecke in der Stadt Turpan möglicherweise Zwangsarbeit eingesetzt wurde! Die deutsche Zeitung beruft sich auf Informationen von Volkswagen-Mitarbeitern und eine Analyse des Experten Adrian Zenz. Das deutsche Unternehmen mit Sitz in Wolfsburg hat erklärt, dass es angemessene und entschiedene Maßnahmen ergreifen werde, falls sich diese Berichte bestätigen sollten. Es räumte auch ein,

dass der Bau der Strecke nicht geprüft worden sei und dass eine solche Prüfung in Absprache mit Saic und den chinesischen Behörden erfolgen werde. Uiguren und Angehörige anderer Minderheiten- und Menschenrechtsorganisationen sowie westliche Medien berichten seit Jahren, dass Hunderttausende Angehörige dieser muslimischen Minderheit in der Provinz Xinjiang von den chinesischen Behörden schikaniert, in „Umerziehungslager“ gebracht, dort gefoltert und zu Zwangsarbeit gezwungen werden. Die chinesische Regierung bestreitet diese Vorwürfe und zeigt sich empört über jede Reaktion demokratischer Staaten zum Schutz der Opfer des dortigen Regimes. K. S.





1. Bundesliga: 23. seria spotkań

„Aptekarze” na mistrzowskiej ścieżce

Lider tabeli Bayer 04 Leverkusen się nie zatrzymuje. Podopieczni Alonsa Olano w minionej kolejce podejmowali broniący się przed spadkiem z niemieckiej ekstraklasy 1. FSV Mainz 05 i zwyciężyli 2-1. Dzięki temu pozostali jedynym niepokonanym zespołem w bieżącym sezonie i coraz pewniej zacierają w kierunku zdobycia pierwszego w historii klubu tytułu mistrza Niemiec.

Spotkanie znakomicie rozpoczęło się dla miejscowych, którzy już po 180 sekundach gry prowadzili 1-0, bo akcją Grimalda na gola przekuł Xhaka. W tym momencie kibice „Aptekarzy” byli przekonani, że ich ulubieńcy z łatwością zwyciężą, a kolejne trafienia dla ich drużyny to tylko kwestia czasu. Tak się jednak nie stało, w grę przekonanych o swojej wyższości gospodarzy wdarła się dekoncentracja, co w 7. min wykorzystali przyjezdni, kiedy Kohr po dośrodkowaniu Widmera strzałem głową wyrównał na 1-1. Po stracie gola Bayer 04 ruszyli do natarcia, zepchnął Mainz do głębokiej defensywy, ale pomimo kilku okazji do zdobycia bramki przed przerwą wynik nie uległ zmianie. To oznaczało, że w drugiej połowie ekipa z Leverkusen musiała zagrać precyzyjniej i skuteczniej, aby nie stracić punktów w wyścigu o mistrzowską koronę. I tak się stało, ale Moguncja dobrze się broniła, a formą imponował bramkarz przyjezdnych – Zantner. W końcu jednak golkiper 1. FSV skapitulował, dokładnie w 68. min, kiedy po zagranii Wirtza Andrich wysunął „Farmaceutów” na prowadzenie 2-1. Od tego momentu gra się zaostriżyła, w efekcie czego od 80. min goście musieli radzić sobie w dziesiątkę. Czerwoną kartkę ujrzał bowiem napastnik gości Ngankam, który zaledwie kwadrans wcześniej wbiegł na murawę. Jak pokazała praktyka, przyjezdni w osłabieniu sobie poradzili, bo nie stracili więcej goli. Z drugiej strony także ich nie strzelili i musieli się pogodzić z porażką. Bayer 04 zatem nadal nie znalazł pogromcy w obecnym rozgrywkach, a Mainz z trzynastu ostatnich potyczek o ligowe punkty wygrało tylko jedną.

Kane uratował Bayern

Podobnie jak lider tabeli, 2-1 na własnym stadionie zwyciężył też wicelider – Bayern München, który w szlagierze kolejki zmierzył się z RB Leipzig. Pierwsza odsłona nie dostarczyła oczekiwanych emocji, choć oba zespoły potrafiły wypracować po kilka sytuacji do zdobycia gola. Po zmianie stron goście ruszyli do odważniejszego ataku i w 53., 54. i 55. min stworzyli sobie trzy wyborne okazje do objęcia prowadzenia. Wszystkie zmarnowali i... w 56. min zostali za to ukarani, kiedy zagranie Musiala na gola przekuł Kane i monachijscy prowadzili 1-0. Strata bramki nie podcięła skrzydeł Saksom, którzy nadal grali otwarty ofensywny futbol, co w 70. min zaowocowało zdobyciem wyrównującego gola, którego po podaniu Dani Olmo na swoim koncie zapisał Šeško. Od tego momentu do natarcia przystąpił Bayern i w 80. min był bliski zdobycia drugiego gola, ale minimalnie pomylił się Kane. Jednak w 90+1. min Kane się zrehabilitował i po akcji Chopu-Motinga zdobył dla mistrzów Niemiec zwycięską bramkę. Dzięki temu, licząc dwa mecze w niemieckiej ekstraklasie i spotkanie w Lidze Mistrzów, podopieczni Thomasa Tuchela przegrali serię trzech porażek. „Byki” z kolei poniosły pierwszą przegraną od trzech ligowych pojedynków i zdobycie medalu bieżącego sezonu się oddaliło.

Niespodziewanie dwa punkty stracił trzeci w tabeli VfB Stuttgart, który przed własną publicznością tylko zremisował z walczącym o uniknięcie spadku do 2. Bundesligi 1. FC Köln 1-1. „Szwabym” miały w tym meczu miążdżącą przewagę, czego świadectwem było 75-pro-



Wschodząca gwiazda niemieckiej piłki Maximilian Beier przesyłał o niespodziewanej wygranej jego TSG 1899 Hoffenheim w Dortmundzie z Borussia.

Foto: www.bild.de

Podobnie jak lider tabeli – Bayer 04 Leverkusen – 2-1 na własnym stadionie zwyciężył też wicelider Bayern München, który pokonał RB Leipzig.

centowe posiadanie piłki, ale w strzałach na bramkę było już tylko 13-12 dla VfB. Statystyka ta świadczy o tym, że kolończyki byli bardzo groźni w kontratakach i czujni w defensywie. Jak pokazała praktyka, w obronie „Kozły” dały się oszukać tylko raz – w 53. min, kiedy podanie Führicha w gola zamienił Milot. Trafienie to nie podłamało gości, a wręcz przeciwnie – zaczęli odważnie atakować i w 62. min, po akcji Mainz, Martel wyrównał na 1-1. Jak się okazało, ustalił wynik zawodów, choć oba zespoły miały okazję do przechylenia szali na swoją stronę. Należy dodać w tym miejscu, że bliżsi tej sztuki byli przyjezdni. Stuttgart zatem po serii czterech ligowych zwycięstw z rzędu musiał się pogodzić z remisem, ale dzięki temu do pięciu meczów przedłużył serię bez porażki w 1. Bundeslidze. Kolończyki natomiast z dziesięciu ostatnich spotkań o punkty niemieckiej ekstraklasy wygrali tylko jedno.

Darmstadt czeka 16 kolejek

Remisem 1-1 zakończyło się też spotkanie w Bremen, gdzie Werder podejmował outsidera tabeli – SV Darmstadt 98. Gospodarze dobrze weszli w ten mecz. Szybko zepchnęli „liliowych” do głębokiej defensywy i od 8. min prowadzili 1-0, bo po zagranii Schmida defensor gości Zimmermann wepchnął futbolówkę do własnej bramki. Strata gola nie podłamała gości. Od tego momentu team z Darmstadt grał odważnie i w 33. min wyrównał na 1-1 za sprawą trafienia Justvana (asysta Bader). Od tego momentu oba zespoły wymieniały się „ciosami”. Raz jedna, raz druga drużyna stawała przed szansą strzelenia zwycięskiego gola, ale żadnej ta sztuka się nie udała. Jednak zdecydowanie bliżej szczęścia byli goście, którzy w 78. i w 90+7. min umieszczali piłkę w siatce Werderu. Za każdym razem jednak gol został anulowany. W efekcie SV Darmstadt 98 jest od szesnastu kolejek bez wygranej! Ostatni raz sztuka ta udała się tej drużynie 8 października 2023 r. Z kolei ekipa znaną Wesery z dziesięciu ostatnich meczów o ligowe punkty przegrała tylko jeden i raczej o ligowe byt martwić się nie musi.

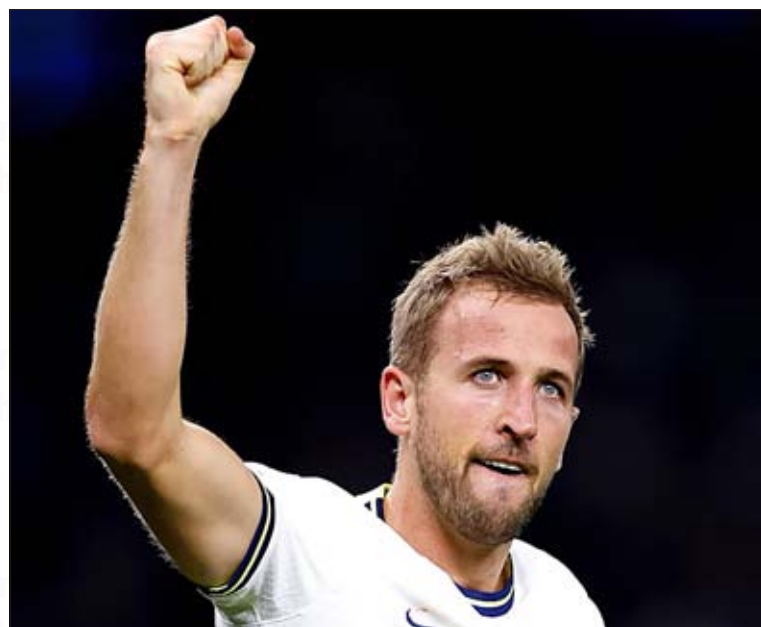
Podziałem oczek (2-2) zakończyła się też konfrontacja w Berlinie, gdzie miej-

scowy 1. FC Union zmierzył się z 1. FC Heidenheim. Goście w bieżącym sezonie prawie zawsze przed meczem, zwłaszcza na wyjeździe, skazywani są na porażkę. Nic jednak sobie z tego nie robią. Wychodzą na murawę i od pierwszych sekund ambitnie walczą, często z dobrym skutkiem. Nie inaczej było w Berlinie, gdzie od pierwszych sekund ruszyli do natarcia i już w 3. min prowadzili 1-0 za sprawą trafienia Dovedana. Gospodarze po stracie bramki natychmiast przejęli inicjatywę. Raz po raz zagrażali bramce gości, a w 44. min po uderzeniu Gosensa wyrównali na 1-1 i wydawało się, że tak się zakończy pierwsza połowa. Gospodarze jednak poszli za ciosem i tuż przed przerwą, w 45+2. min objęli prowadzenie 2-1 po голу strzelonym przez Schäfera (asysta Gosens). Przyjezdnych strata tej bramki zmotywowała do lepszej gry. W efekcie w 71. min zdobyli wyrównującą bramkę na 2-2, którą po akcji Dinkci w swoim CV zapisał Beste i ustalił wynik rywalizacji. 1. FC Heidenheim zatem z dziesięciu ostatnich spotkań o punkty 1. Bundesligi przegrał tylko jedno – z liderem tabeli Bayerem 04 Leverkusen, zwyciężając w tym okresie czterokrotnie. „Żelazni” z kolei są od czterech kolejek niepokonani, ale nadal muszą punktować, aby oddalić się od będącej za ich plecami strefy spadkowej.

„Orły” i „Wilki” na remis

Remis 2-2 padł również we Frankfurcie nad Menem, gdzie miejscowy Eintracht zmierzył się z VfL Wolfsburg. Goście potrzebowali 120 sek., aby objąć prowadzenie. Gola dla „Wilków” po dośrodkowaniu Winda strzałem głową zdobył Lacroix. Miejscowi natychmiast rzucili się do ataku i w 14. min byli już remis 1-1, a bramkę dla „Orłów” po akcji Ekitikego zdobył Max. Od tego momentu przewaga Eintrachtu rosła z każdą kolejną minutą, mnożyły się okazje do zdobycia przez miejscowych kolejnego gola. Jednak zamiast objąć prowadzenie, frankfurczycy stracili drugą bramkę, którą dla Wolfsburga strzałem głową po centrze Maehlega w 36. min na swoim koncie zapisał Behrens. Pomimo prowadzenia goście nie cofnęli się do obrony. Nadal grali ofensywnie, szukając kolejnych trafień. Miejscowi z kolei dążyli do wyrównania. Z tego pojedynku cios za cios zwycięsko wyszli gospodarze, którzy w 90+2. min wyrównali na 2-2, a bramkę po podaniu Chandlera strzelił Marmoush. Wolfsburg pozostaje jednak z Eintrachtem od sześciu ligowych potyczek bez porażki, ulegając po raz ostatni dumie Hesji 10 kwietnia 2021 r. Jednocześnie VfL na ligowe zwycięstwo czeka już od ośmiu kolejek, wygrywając ostatni raz 16 grudnia 2023 r. (1-0 w Darmstadt).

Gorycz porażki przełknąć musiał SC Freiburg, który zasłużenie uległ w Augsburgu 1-2. Badańczycy podeszli



Dwie bramki Harry'ego Kane'a zapewniły Bayernowi München wygraną z RB Leipzig i przerwanie serii trzech porażek.

Foto: www.sport.bild.de

do tego meczu po ciężkim, ale zwycięskim boju w Lidze Europy z RC Lens. Spotkanie to freiburczycy rozstrzygnęli na swoją korzyść dopiero po dogrywce i w meczu z Augsburgiem widać było, że są zmęczeni. Mimo to w 19. min objęli prowadzenie po celnym uderzeniu z rzutu karnego Grifo (za faul na nim). Jednak z każdą kolejną minutą napór miejscowych rósł, a goście byli coraz bardziej bezradni. Efekt? W 72. min, po podaniu Tietza, Uduokhai wyrównał na 1-1, a w 81. min, po akcji Demirovicia, Engels zdobył dla FC Augsburg bramkę na wagę pierwszej wygranej jego drużyny z SCF od dziesięciu spotkań. Ba, do tego meczu FCA przegrało z Badańczykami sześć potyczek z rzędu. Jednocześnie jest to pierwszy komplet punktów augsburczyków od czterech kolejek. Freiburg natomiast od pięciu spotkań czeka na wygraną.

Niespodzianka w Dortmundzie

Już w 2. min pojedynku w Dortmundzie miejscowa Borussia przegrywała z TSG 1899 Hoffenheim 0-1, a celnym uderzeniem popisał się Beibou. Po stracie gola podopieczni Edina Terzicia ruszyli do szalenczego ataku, który w 21. min zakończył się zdobyciem przez nich wyrównującej bramki. Autorem tego trafienia był Malen, jego asystentem Reus, a 4 min później BVB prowadziło już 2-1. Tym razem Reus dośrodkowywał, a N. Schlotterbeck strzałem głową umieścił piłkę w siatce „Hoffe”. Takim rezultatem zakończyła się pierwsza połowa. Jednak po zmianie stron goście zaskoczyli BVB. Rzucili się do natarcia i w 61. min, po akcji Grillitscha, Beier wyrównał na 2-2, a 180 sek. później znów Beier, tym razem przy asyście Stacha, wysunął TSG 1899 na prowadzenie 3-2. Strata tego gola rozpoczęła gospodarzy, którzy rozpoczęli bombardowanie bramki Hoffenheim, ale golkiper gości bronił jak w transie lub miał mnóstwo szczęścia, jak w 90+3. min przy akcji Cana, i wielka niespodzianka stała się faktem. Dortmund wygrał zatem tylko jeden z czterech ostatnich meczów o ligowe punkty i będzie miał ogromne problemy ze zdobyciem w tym sezonie medalu. Z kolei team z Sinsheim wygrał po raz pierwszy od ośmiu kolejek, a z Dortmundem pierwszy raz od siedmiu konfrontacji.

Po serii pięciu meczów bez zwycięstwa przełamała się Borussia Mönchengladbach, na własnym stadionie pokonując VfL Bochum 5-2. Wynik zamazuje obraz spotkania, które było wyrównane, a pierwsze 20 minut należało do gości. Z czasem jednak do głosu doszli gospodarze i, jak się okazało, tego dnia byli bardzo skuteczni. Przed przerwą zdołali dwukrotnie umieścić piłkę w siatce VfL. Po raz pierwszy w 28. min, kiedy po akcji Wöbera Ngoumou wysunął „Żrebaki” na prowadzenie, a w 35. min Weigl z rzutu karnego (za faul na Koné) podwyższył na 2-0.

Od początku drugiej odsłony goście byli bardzo aktywni i sporo ryzykowali w ofensywie. Mimo to w 72. min przegrywali już 0-3, bo po dośrodkowaniu Ngoumou Reitz strzałem głową umieścił futbolówkę w siatce VfL, ale goście się nie poddali. Nadal grali odważnie i ofensywnie, dzięki temu w 75. min P. Hofmann (asysta Paciencia) zdobył pierwszą bramkę dla ekipy z Zagłębia Ruhry, ale... Nadzieje na nawiazanie walki choćby o punkt rozwiały się 180 sek. później, kiedy po centrze Honorata Jordan podwyższył prowadzenie Mönchengladbach na 4-1. Mimo to końcówka pojedynku była interesująca. Goście w 88. min zdobyli bowiem drugiego gola, którego strzałem głową na swoim koncie zapisał K. Schlotterbeck (asysta Bero), ale ostatnie słowo w tych zawodach należało do miejscowych. Konkretnie do Honorata, który w 90+6. min ustalił wynik meczu na 5-2. VfL przegrało zatem pierwszy mecz od trzech kolejek, a „Żrebaki” po raz trzeci z rzędu w meczu 1. Bundesligi ograły Bochum.

Krzysztof Świerc

Dokumentacja kolejki

- Leverkusen – Mainz 2-1 (1-1)
- Berlin – Heidenheim 2-2 (2-1)
- M'gladbach – Bochum 5-2 (2-0)
- Bremen – Darmstadt 1-1 (1-1)
- Stuttgart – Köln 1-1 (2-0)
- München – Leipzig 2-1 (0-0)
- Frankfurt – Wolfsburg 2-2 (1-2)
- Dortmund – Hoffenheim 2-3 (2-1)
- Augsburg – Freiburg 2-1 (0-1)

Tabela

1. Leverkusen236159-16
2. München235363-26
3. Stuttgart234752-29
4. Dortmund234146-30
5. Leipzig234049-30
6. Frankfurt233436-30
7. Hoffenheim233041-43
8. Bremen233032-35
9. Freiburg232930-42
10. Heidenheim232833-40
11. Augsburg232633-41
12. M'gladbach232541-45
13. Wolfsburg232528-36
14. Berlin232523-37
15. Bochum232528-46
16. Köln231716-37
17. Mainz231518-37
18. Darmstadt231324-52

Program następnej kolejki

- Freiburg – München
- Berlin – Dortmund
- Mainz – M'gladbach
- Bochum – Leipzig
- Heidenheim – Frankfurt
- Darmstadt – Augsburg
- Wolfsburg – Stuttgart
- Köln – Leverkusen
- Hoffenheim – Bremen

Skispringen: 200-Meter-Sprünge in Oberstdorf

Deutsche (Un-)Flüge

Viele Skisprungfans haben auf diesen Moment im Kalender gewartet. Skifliegen ist eine noch glamourösere Variante des Sports, die wirklich begeistert. Leider wurde es diesmal in Oberstdorf durch den Wind etwas getrübt, der den einzelnen Springern ungleiche Karten in die Hand gab. Aber es zeigte sich, dass die Slowenen, die sich in Topform präsentierten, immer in der Lage waren, damit umzugehen. Etwas, das man von den deutschen Athleten nicht behaupten kann.

In dieser Saison, aber auch in den vorangegangenen, wurden die besten Leistungen der deutschen Skispringer auf ihren „eigenen“ Schanzen erzielt. Man schaue sich nur die trockenen Ergebnisse an. Klingenthal mit den beiden Siegen von Karl Geiger, Oberstdorf mit dem Sieg von Andreas Wellinger und dem verbesserten Podium in Garmisch-Patenkirchen. In Willingen nur der erste (aber nur ein Wettkampf) ohne deutsches Podium. Es schien, dass ein weiterer Besuch in Oberstdorf, diesmal auf dem Mammut, ebenso erfolgreich sein würde.

Blass

Diesmal klappte es jedoch nicht. Der erste Ausrutscher war der (auf zwei Durchgänge verkürzte) Duowettbewerb, in dem die Deutschen einen katastrophalen sechsten Platz belegten. Es wäre auch schwierig, hier einen einzelnen Schuldigen zu finden, da sowohl Pius Paschke als auch Andreas Wellinger einen anständigen („Andi“ sogar einen guten) und einen schwächeren Sprung verzeichneten. Aber das Gesamtergebnis war einfach schlecht. Es genügt zu sagen, dass die in dieser Saison sehr schwachen Polen neun Punkte Vorsprung hatten und das Podium um 27,2 Punkte verpassten! In den Einzelwettbewerben erging es den deutschen Adlern nicht besser, denn der beste, Andreas Wellinger, belegte die Plätze 6 und 7. In zwei Wettbewerben konnten wir nur zwei weitere deutsche Ergebnisse in den TOP20 verzeichnen. Im Vergleich zu den anderen Teams, vor allem zu den Slowenen, ist das ein Armutzeugnis. Dieses Team, bestehend aus Timi Zajc und Domen Prevc, gewann den Duowettbewerb. Den größten Beifall erhielt jedoch der Dritte im Bunde, Peter Prevc. „Pero“ hat vor Kurzem bekanntgegeben, dass er seine Karriere nach dieser Saison beendet, aber er kann immer noch springen und ganz sicher fliegen. Was die beiden 2. Plätze beweisen. Natürlich darf auch der Sieger des zweiten Wettbewerbs nicht vergessen werden. Stefan Kraft hat nicht nur seine Führung im Gesamtwettbewerb ausgebaut, sondern auch einen weiteren Meilenstein gesetzt. Der Österreicher gewann den Wettbewerb zum 40. Mal und stand allein auf der untersten Stufe des Podiums aller Zeiten. Spitzenreiter ist sein Landsmann Gregor Schlierenzauer, der 53-mal gewonnen hat. „Es ist schade, ich hätte alles selbst in der Hand gehabt. Ich war oben zu impulsiv und habe unten die Meter verpasst“, erklärte Andreas Wellinger nach dem missglückten Wettkampf. „Wir haben uns viel mehr erhofft. Leider haben wir den Sprung nach vorne nicht geschafft“, kommentierte Stefan Horngacher das Ergebnis. Die traurige Wahrheit ist, dass es mit den Schützlingen des Österrei-

In dieser Saison, aber auch in den vorangegangenen, wurden die besten Leistungen der deutschen Skispringer auf ihren „eigenen“ Schanzen erzielt.

chers in letzter Zeit stetig bergab geht. Die Ergebnisse auf der Heini-Klopfer-Schanze bestätigten dies.

Wann wechseln?

Drei Springer konnten sich nicht für den ersten Wettbewerb qualifizieren: Martin Hamann, Finn Braun und Karl Geiger, der nur 161,5 Meter weit sprang! Für den zweiten Wettbewerb galt das Gleiche für Stephan Leyhe. Von den Springern, die es in den Wettbewerb schafften, war aber nur Philipp Raimund, der eine neue persönliche Bestleistung aufstellte, zufrieden: „Diesen Tag werde ich auf jeden Fall in Erinnerung behalten. Vor meinem Heimpublikum ist es einfach toll“, freute sich der 23-Jährige über seinen Erfolg. Doch die guten Platzierungen des Teamführenden oder die Rekorde des Youngsters können nicht über die Realität hinwegtäuschen. Die Nationalmannschaft schneidet schlecht ab und ihr zweiter Platz im Nationencup ist wahrscheinlich eher auf die Schwäche anderer Mannschaften zurückzuführen. Fast alle Polen zeigen in dieser Saison durchschnittliche Leistungen, die Japaner springen auf einem sehr niedrigen Niveau und die Norweger werden von internen Streitigkeiten geplagt. Dennoch lohnt es sich, einen Blick auf die Wertung zu werfen. Der Vorsprung auf die verfolgenden Slowenen beträgt 503 Punkte und kann bei der derzeitigen hervorragenden Form der Konkurrenten noch aufgeholt werden. Der Rückstand auf den Tabellenführer aus Österreich beträgt dagegen 1405(!) „Zähler“ – und das ist eine echte Kluft. Da erscheint es sinnvoll, sich die Frage zu beantworten: „Wann wechseln?“. Eine kurze Pause für Karl Geiger oder Pius Paschke würde womöglich keine Wirkung zeigen, aber andererseits: Ist es sinnvoll, sie während des Wettbewerbs runterzunehmen? Die Basis ist sicherlich ein größeres Problem. Es gibt keinen stabilen vierten oder fünften Springer in dieser Mannschaft. Vielleicht ist es eine Überlegung wert, einen erfahrenen Athleten zurückzuholen. Markus Eisenbichler kehrte nach sieben Wochen zum Springen zurück und belegte beim Continental Cup in Iron Mountain Platz 3. Vielleicht lohnt es sich, ihn auf der klassischen Schanze



Der Beste der Deutschen: Andreas Wellinger.

Foto: www.bild.de

in Lahti zu testen? Es scheint, dass diese Saison eine weitere „zum Vergessen“ für die deutschen Springer ist. Noch gilt es, den Podiumsplatz von Andreas Wellinger und den zweiten Platz der Nationalmannschaft zu verteidigen. Aber es gibt keine Hoffnung auf große Erfolge. Es sei denn, wir irren uns. Wollen wir es hoffen...

Skoki narciarskie: 200-metrowe skoki w Oberstdorfie – Niemieckie (nie)loty

Na ten moment w kalendarzu czeka wielu fanów skoków narciarskich. Loty to jeszcze bardziej efektywna wersja sportu, który naprawdę wzbudza dreszcz emocji. Niestety tym razem w Oberstdorfie trochę popsuł je wiatr, rozkładając nierówne karty poszczególnym skoczkom. Okazało się jednak, że będący w formie Słowenicy potrafili poradzić sobie zawsze. Nie można tego powiedzieć o niemieckich zawodnikach.

W tym sezonie, ale także i w poprzednim, najlepsze występy niemieccy skoczkowie notowali na „własnych” skoczniach. Wystarczy spojrzeć na suche wyniki. Klingenthal to dwie wygrane Karla Geigera, Oberstdorf – wiktoria Andreeasa Wellingera poprawiona podium w Ga-Pa. W Willingen dopiero pierwszy (ale tylko jeden) konkurs bez niemieckiego podium. Wydawało się, że ponowna wizyta w Oberstdorfie, tym razem na mamucie, będzie równie udana.

Blado

Tym razem jednak się nie udało. Pierwszą wpadką był konkurs duetów (skrócony do dwóch serii), w którym Niemcy zajęli fatalne 6. miejsce. Trudno znaleźć też jednego winowajcę, bo i Pius Paschke, i Andreas Wellinger zanotowali jeden przyzwoity („Andi” nawet dobry) i jeden słabszy skok. Jednak sumarycznie złożyło się to na wynik po prostu słaby. Dość powiedzieć, że bardzo słabi w tym sezonie Polacy wyprzedzili ich o 9 punktów, a strata do podium wyniosła 27,2 punktu! Nie lepiej niemieckie „Orły” wypadły w konkursach indywidualnych, bo najlepszy Andreas Wellinger zajął 6. i 7. miejsce. W dwóch konkursach zanotowaliśmy jeszcze tylko dwa niemieckie wyniki w TOP20. Wypada to blado w porównaniu z innymi ekipa-

mi, zwłaszcza Słoweniami. To właśnie ta ekipa, w składzie Timi Zajc – Domen Prevc, wygrała konkurs duetów. Jednak największe brawo zebrał chyba ten trzeci, Peter Prevc. „Pero” niedawno ogłosił, że po sezonie kończy karierę, ale potrafi ciągle skakać, a na pewno latać. Czego dowodem dwa 2. miejsca. Oczywiście nie można zapominać o zwycięzcy drugiego konkursu. Stefan Kraft nie tylko powiększył swoje prowadzenie w klasyfikacji generalnej Pucharu Świata, ale zanotował kolejny kamień milowy. Austriak wygrał konkurs po raz 40. i samodzielnie zasiadł na najniższym stopniu podium wszech czasów. Liderem jest jego rodak Gregor Schlierenzauer, który wygrał 53 razy. – Szkoda, wszystko byłoby w moich rękach. Na górze byłem zbyt porywczy, a na dole zabrakło mi metrów – tak po nieudanych konkursach tłumaczył się Andreas Wellinger, który może być mimo wszystko w miarę zadowolony ze swoich wyników. – Liczyliśmy na dużo więcej. Niestety nie udało nam się przeskoczyć do przodu – tak za to komentował wyniki selekcjoner Stefan Horngacher. Niestety smutna prawda jest taka, że ostatnio podopieczni Austriaka notują stały regres formy. Potwierdzeniem tego są właśnie wyniki na skoczni im. Heiniego Klopfera.

Kiedy zmieniać?

Kwalifikacji do pierwszego konkursu nie przeszło trzech skoczków: Martin Hamann, Finn Braun i Karl Geiger, który skoczył zaledwie 161,5 metra! W przypadku drugiego konkursu to samo spotkało Stephana Leyhe. Za to z tych skoczków, którzy łapali się do zmagają,

zadowolony może być tylko Philipp Raimund, który ustanowił swój nowy rekord długości lotu. – Na pewno zapamiętam ten dzień. Przed własną publicznością jest to po prostu niesamowite – tak na gorąco komentował swój sukces 23-latek. Niezłe miejsca lidera kadry czy rekordy młodziana nie mogą jednak zamazywać rzeczywistości. Re-prezentacja wypada słabo, a jej drugie miejsce w Pucharze Narodów jest chyba większą zasługą słabości innych ekip. Niemal wszyscy Polacy wypadają w tym sezonie średnio, Japończycy skaczą w kratkę, a Norwegów trawi wewnętrzny konflikt. Jednak warto przyrzeć się klasyfikacji nieco dokładniej. Przewaga nad goniącymi Słoweniami wynosi 503 punkty i może zostać odrobiona przy znakomitej obecnie formie rywali. Z kolei strata do liderów z Austrii, to 1405 (!) „oczek”, a to prawdziwa przepaść. Warto odpowiedzieć sobie na pytanie: „Kiedy zmieniać?”. Wydaje się, że krótka przerwa dla Karla Geigera czy Piusa Paschke może nie dać efektów, a z drugiej strony – czy warto ich dołować na zawodach? Zdecydowanie większym problemem jest z pewnością zaplecze. Nie ma w tej ekipie stabilnego 4. czy 5. skoczka. Może warto się zastanowić nad powrotem doświadczonych zawodników. Markus Eisenbichler wrócił do skakania po siedmiu tygodniach i zajął 3. miejsce w zawodach Pucharu Kontynentalnego w Iron Mountain. Może warto sprawdzić go na klasycznej skoczni w Lahti? Wydaje się, że ten sezon dla niemieckich skoczków jest kolejnym „do zapomnienia”. Warto jeszcze powalczyć o obronę miejsca na podium Andreeasa Wellingera i drugiego miejsca reprezentacji. Ale na wielkie sukcesy już raczej nie ma co liczyć. No, chyba że się mylimy. Oby...

Florian Wallenbroom

Oberstdorf HS235, 25. Februar, Sonntag			
Oberstdorf HS235, konkurs drużynowy, 25 lutego, niedziela			
Platz	Land	Kraj	Punkte
Msc.			Punkty
1.	Słowenia	Słowenia	884,5
2.	Norwegen	Norwegia	861,3
3.	Österreich	Austria	855,7
4.	Słowenia	Słowenia	845,2
5.	Polen	Polska	837,8
6.	Deutschland	Niemcy	828,5
7.	USA	USA	777,1
8.	Italien	Włochy	774,9
9.	Finnland	Finlandia	763,7
10.	Schweiz	Szwajcaria	707,5

Oberstdorf HS235, 24. Februar, Samstag

Oberstdorf HS235, 24 lutego, sobota

Platz	Athlet	Land	Kraj	1. Sprung		Punkte
				1. skok	2. skok	
Msc.	Zawodnik					Punkty
1.	Timi Zajc	Słowenia	Słowenia	230	230	449,3
2.	Peter Prevc	Słowenia	Słowenia	230,5	232	445,1
3.	Stefan Kraft	Österreich	Austria	222	225,5	440,3
4.	Michael Hayböck	Österreich	Austria	219	229,5	436,5
5.	Domen Prevc	Słowenia	Słowenia	227,5	219	430,6
6.	Andreas Wellinger	Deutschland	Niemcy	219,5	223	426,2
7.	Ryoyu Kobayashi	Japan	Japonia	216,5	224	425,5
8.	Johann Andre Forfang	Norwegen	Norwegia	217,5	214,5	420,1
9.	Daniel Huber	Österreich	Austria	210,5	221,5	418,9
10.	Marius Lindvik	Norwegen	Norwegia	215,5	213,5	416,6

Oberstdorf HS235, 25. Februar, Sonntag

Oberstdorf HS235, 25 lutego, niedziela

Platz	Athlet	Land	Kraj	1. Sprung		Punkte
				1. skok	2. skok	
Msc.	Zawodnik					Punkty
1.	Stefan Kraft	Österreich	Austria	224	217	433,5
2.	Peter Prevc	Słowenia	Słowenia	223,5	224	430,2
3.	Ryoyu Kobayashi	Japan	Japonia	224	215	422,1
4.	Timi Zajc	Słowenia	Słowenia	222	213	421,9
5.	Manuel Fettner	Österreich	Austria	218	229,5	417,8
6.	Daniel Huber	Österreich	Austria	230	211	416,2
7.	Andreas Wellinger	Deutschland	Niemcy	221,5	215,5	413,9
8.	Michael Hayböck	Österreich	Austria	215	227,5	411,8
9.	Johann Andre Forfang	Norwegen	Norwegia	220	213	408,3
10.	Domen Prevc	Słowenia	Słowenia	221,5	214,5	407

Nationencup-Wertung			
Klasyfikacja Pucharu Narodów			
Platz	Land	Kraj	Punkte
Msc.			Punkty
1.	Österreich	Austria	5239
2.	Deutschland	Niemcy	3834
3.	Słowenia	Słowenia	3331
4.	Norwegen	Norwegia	2514
5.	Japan	Japonia	2248
6.	Polen	Polska	1206
7.	Schweiz	Szwajcaria	736
8.	Italien	Włochy	442
9.	Finnland	Finlandia	317
10.	USA	USA	229

Weltcup-Wertung				
Klasyfikacja Pucharu Świata				
Platz	Athlet	Land	Kraj	Punkte
Msc.	Zawodnik			Punkty
1.	Stefan Kraft	Österreich	Austria	1546
2.	Ryoyu Kobayashi	Japan	Japonia	1277
3.	Andreas Wellinger	Deutschland	Niemcy	1178
4.	Jan Hörl	Österreich	Austria	755
5.	Michael Hayböck	Österreich	Austria	636
6.	Marius Lindvik	Norwegen	Norwegia	601
7.	Pius Paschke	Deutschland	Niemcy	596
8.	Manuel Fettner	Österreich	Austria	577
9.	Karl Geiger	Deutschland	Niemcy	575
10.	Peter Prevc	Słowenia	Słowenia	570

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.

Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.



Konkurs z Bundesligą **XXVI edycja**

Znasz się na niemieckim futbolu, lubisz rywalizację i pragniesz się sprawdzić na tle najlepszych? Wystartuj w Konkursie z Bundesligą i zdobądź bardzo atrakcyjne nagrody ufundowane przez sponsora konkursu – firmę APN.

Przed nami znów niezwykle emocjonujące futbolowe miesiące – wystartowała runda wiosenna Bundesligi i 2. Bundesligi. W związku z tym na łamach „Wochenblatt.pl” rozpoczynamy nasz tradycyjny Konkurs z Bundesligą – XXVI edycję, która potrwa do zakończenia sezonu nad Renem, czyli do 20 maja 2024 r.

Współorganizatorem i głównym sponsorem konkursu jest firma APN, która ufundowała trzy bardzo atrakcyjne nagrody, o których poinformujemy uczestników naszej zabawy w jednym z najbliższych wydań „Wochenblatt.pl”.

Regulamin

O kolejności miejsc grających decydować będzie łączna liczba punktów, które uczestnicy naszej zabawy będą gromadzić do końca konkursu. Co tydzień publikować będziemy na łamach naszej gazety

kupon z czterema pytaniami dotyczącymi Bundesligi, a także 2. Bundesligi.

Regularnie też co tydzień w wydaniach „Wochenblatt.pl” i na naszej stronie internetowej prezentowana będzie aktualna klasyfikacja bieżącej rundy oraz klasyfikacja łączna z imionami, nazwiskami grających i miejscowościami ich zamieszkania.

Nagrody wręczymy zwycięzcom na uroczystym zakończeniu konkursu w pierwszym tygodniu czerwca 2024 r.

w redakcji „Wochenblatt.pl” lub w siedzibie firmy APN w Opolu.

Uwaga: Wszyscy czytelnicy naszej gazety e-paper mają możliwość wysyłania odpowiedzi za pomocą e-maila: r.urban@wochenblatt.pl. Należy jednak pamiętać, że za każdy zakupiony abonament przysługuje tylko jeden zestaw odpowiedzi.

Informacje dla grających:
www.wochenblatt.pl

Czołówka klasyfikacji czwartej rundy

1. Antoni Szymanek	Gliwice	32	10. Jan Kieloch	Katowice	6
2. Arkadiusz Bednarz	Wrocław	32	11. Roland Czernia	Mysłowice	6
3. Jerzy Szygula	Rybnik	31	12. Robert Podolak	Bieruń	6
4. Tomasz Karaś	Kędzierzyn-Koźle	31	13. Zbigniew Rudzki	Wrocław	5
5. Rafał Kempa	Opole	30	14. Tomasz Smolik	Częstochowa	5
6. Jerzy Maurer	Nakło	30	15. Tomasz Ciesielski	Czeladź	5
7. Dariusz Kopczyński	Bielsko-Biała	30	16. Łukasz Malczewski	Zabrze	4
8. Magdalena Szymczyszyn	Opole	30	17. Waldemar Jaskot	Tychy	4
9. Tomasz Pietrzak	Mikolów	30	18. Grzegorz Załoga	Opole	4

Wielu grających nie przewidziało domowego remisu VfB Stuttgart z broniącym się przed spadkiem do 2. Bundesligi 1. FC Köln i straciło sporo punktów. Z tego też powodu klasyfikacja łączna XXVI edycji Konkursu z Bundesligą znów mocno się przetasowała. Przewodnikiem pozostał jednak reprezentant Wrocławia, ale jeśli w kolejnej rundzie znów tak poważnie się potknie, to na pewno będzie musiał oddać koszulkę lidera. Komu? Chętnych jest wielu i na chwilę obecną trudno wskazać faworytów.

Szósta seria pytań konkursowych (6/1664, termin nadsyłania: 8.03.2024 r.)

1. Wytypuj dokładnie (z brawkami) wynik meczu 24. kolejki 1. Bundesligi VfB Stuttgart – 1. FC Union Berlin (APN).
2. Wytypuj dokładnie (z brawkami) wynik meczu 24. kolejki 1. Bundesligi Bayern München – 1. FSV Mainz 05.
3. Wytypuj dokładnie (z brawkami) wynik meczu 24. kolejki 1. Bundesligi Werder Bremen – Borussia Dortmund.
4. Wytypuj dokładnie (z brawkami) wynik meczu 24. kolejki 1. Bundesligi RB Leipzig – SV Darmstadt 98.

Czołówka klasyfikacji po czterech rundach

1. Zbigniew Rudzki	Wrocław	101	12. Waldemar Jaskot	Tychy	70
2. Jerzy Szygula	Rybnik	99	13. Janusz Lewicki	Wałbrzych	69
3. Rafał Kempa	Opole	98	14. Magdalena Szymczyszyn	Opole	62
4. Grzegorz Załoga	Opole	96	15. Jan Kieloch	Katowice	50
5. Roland Czernia	Mysłowice	81	16. Tomasz Smolik	Częstochowa	47
6. Jerzy Maurer	Nakło	74	17. Dariusz Pietruszka	Wodzisław Śl.	45
7. Tomasz Karaś	Kędzierzyn-Koźle	73	18. Tomasz Sordoń	Jastrzębie-Zdrój	45
8. Antoni Szymanek	Gliwice	73	19. Wolfgang Kowalski	Ruda Śl.	44
9. Arkadiusz Bednarz	Wrocław	72	20. Tomasz Ciesielski	Czeladź	43
10. Łukasz Malczewski	Zabrze	72	21. Tomasz Pietrzak	Mikolów	42
11. Dariusz Kopczyński	Bielsko-Biała	72	22. Andrzej Kula	Pyskowitz	41

PRACA

NIEMIECKA FIRMA

APN

Personal Service GmbH

W PRODUKCJI, LOGISTYCE ORAZ DLA FACHOWCÓW

- Niemiecka umowa o pracę
- Darmowe zakwaterowanie w Niemczech
- Wysokie wynagrodzenie z należnymi dodatkami
- Urlaubsgeld, Rentenversicherung
- Transport do Niemiec

Informacje pod nr telefonu
+48 532 774 996 lub **+49 491 9285 412**

Konkurs z Bundesligą

Kupon konkursowy 6/1664,
termin nadsyłania rozwiązań – 8.03.2024 r.

1.

3.

2.

4.

Imię, nazwisko:

Miejscowość: Kod pocztowy:

Ulica i nr domu: Nr telefonu:

Und zum Schluss: Unser Kreuzworträtsel

Wie gut kennen Sie die deutschen Namen von Städten im östlichen Europa? Testen Sie Ihr Wissen mit unserem kleinen Kreuzworträtsel!

1. Wie lautet der deutsche Name von Bratislava, der Hauptstadt der Slowakei?

2. Westlich der ungarischen Hauptstadt Budapest liegt Budaörs. Wie heißt die 30.000-Einwohner-Stadt auf Deutsch?

3. Iwano-Frankiwsk, die ukrainische Partnerstadt Oppelns, kennt man auch unter ihrem deutschen Namen ...

4. Der deutsche Name von Satu Mare in Rumänien ist ...

5. Liberec im Norden Tschechiens heißt auf Deutsch ...

6. Die Kleinstadt Slavkov u Brna in Mähren (Tschechien) wurde durch eine berühmte Schlacht der Napoleonischen Kriege bekannt. Auf Deutsch lautet ihr Name ...

7. Die litauische Hafenstadt Klaipėda heißt auf Deutsch ...

8. Wie lautet der deutsche Name von Olomouc in Mähren (Tschechien)?

9. Auch Osijek im Westen Kroatiens hat einen deutschen Namen. Wie lautet dieser?

10. Im Osten der Slowakei, nahe der Grenze zu Ungarn, liegt Košice. Wie heißt die zweitgrößte Stadt des Landes auf Deutsch?

Hinweis:
„ü“ bleibt „ü“; „ß“ wird zu „ss“.

Die Lösung ist:

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12

**Die Lösung aus der letzten Ausgabe:
Franzbrötchen**

Blick auf Bratislava Foto: Stano Novak/wikimedia.org

WOCHENBLATT.pl
Impressum (Stopka redakcyjna)

Die Herausgabe der Zeitung ist dank finanzieller Förderung des Ministeriums für Inneres und Verwaltung sowie des Auswärtigen Amtes mittels des Instituts für Auslandsbeziehungen möglich.

ifa

Zrealizowano dzięki dotacji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji (za pośrednictwem Instytutu Stosunków Kulturalnych z Zagranicą) Ministerstwa Spraw Zagranicznych Republiki Federalnej Niemiec.

Redaktionsanschrift/adres redakcji: ul. Juliusza Słowackiego 10, 45-364 Opole, **E-Mail:** media@vdg.pl

Chefredakteur/redaktor naczelny: Dr. Rudolf Urban

Redaktion/redakcja: Anna Durecka: Schlesien/Śląsk, Allerlei/Różności; Krzysztof Świerc: Sport, Wirtschaft/Gospodarka; Lucas Netter (ifa-Redakteur/dziennikarz z ramienia ifa): Aus den Regionen/Z regionów

Übersetzung/tłumaczenia: Andrzej Szypulski

Korrektur/korekta: Jeremias, Renata Żemojcin

Verlagssekretariat, Vertrieb, Marketing/sekretariat wydawnictwa, sprzedaż, marketing: reklama@wochenblatt.pl

Onlineredaktion/redakcja strony www: Manuela Leibig, Lucas Netter

Homepage/strona internetowa: www.wochenblatt.pl

Herausgeber/wydawca: Związek Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno-Kulturalnych w Polsce, ul. Słowackiego 10, 45-364 Opole

Nr indeksu 368202

Satz/skład komputerowy: LARES – Mateus Joschko

Druck/druk: Polska Press Sp. z o.o., Oddział Poligrafia, Drukarnia w Sosnowcu

Auflage/nakład: 3.600

Kontakt: Redaktionsbüro/biuro redakcji: Tel./Fax +48 77 45 46 556

Abonnement/prenumerata: Redaktion/redakcja, Poczta Polska SA, Ruch SA, www.prenumerata.ruch.com.pl; Tel. 22 693 70 00

Konto bankowe: ING Bank Śląski, 88 1050 1504 1000 0024 3720 8073

Bankverbindung: ING Bank Śląski, IBAN: PL88 1050 1504 1000 0024 3720 8073, SWIFT Code (BIC) INGBPLPW

Unverlangt eingesandte Manuskripte werden nicht zurückgeschickt. Die Redaktion behält sich vor, Zuschriften und Leserbriefe sinngemäß zu kürzen. Die Redaktion haftet nicht für den Inhalt der Anzeigen. / Zastrzegamy sobie prawo skracania nadesłanych tekstów; materiałów niezamówionych nie zwracamy. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji. Die Publikation gibt lediglich die Ansichten des Autors/der Autoren wieder und darf nicht als offizielle Meinung des Ministers des Inneren und der Verwaltung verstanden werden.

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.